Ks. Józef KUDASIEWICZ

WIELKI PIELGRZYM Z RÓŻAŃCEM MARYI W RĘKU

Co to są misteria, to znaczy tajemnice publicznego życia Jezusa? Są one pięknymi i plastycznymi opowiadaniami, które można łatwo zapamiętać. Z wypowiedzi Papieża wynika, że w tajemnicach światła kontemplujemy żywą osobę Jezusa, który definitywnie objawia Ojca oraz słowami i czynami zwiastuje nadejście Królestwa Bożego. Przez wpatrywanie się w te tajemnice wchodzimy w głębię Serca Jezusa, w Jego radość, boleść i chwałę.

Darem jubileuszowym Jana Pawła II dla całego Kościoła był List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* ogłoszony 16 października 2002 roku. Ojciec Święty wyraźnie łączy wydanie tego dokumentu z początkiem dwudziestego piątego roku swojego pontyfikatu (por. nr 43).

List papieski zawiera głęboką myśl teologiczną przedstawioną z osobistym zaangażowaniem. Różaniec – wyznaje Papież – jest „modlitwą, którą bardzo ukochałem". Modlitwa ta towarzyszyła Papieżowi „w chwilach radości i doświadczenia"[1]. Ojciec Święty wyraża głęboki szacunek do prawie tysiącletniej tradycji odmawiania różańca w Kościele oraz troskę o pogłębienie tej modlitwy i jej udoskonalenie. Wyrazem tej troski jest wprowadzenie nowej części różańca, która zawiera tak zwane tajemnice światła. W zakończeniu listu Papież zwraca się do teologów, aby „podejmując refleksję metodyczną i równocześnie inspirowaną przez autentyczną mądrość, zakorzenioną w Słowie Bożym i wrażliwą na to, czym żyje lud chrześcijański", przyczynili się „do odkrywania podstaw biblijnych" (RVM, nr 43) tajemnic różańcowych. Zwrócił się też do wszystkich, szczególnie do młodych, aby wzięli „ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego" (tamże). Papież więc wzywa do biblijnej lektury różańca.

Niniejszy szkic biblijno-teologiczny jest odpowiedzią na wołanie Papieża-Pielgrzyma, miłośnika różańca, odpowiedzią-odkrywaniem treści biblijno-kerygmatycznych nowych tajemnic różańca, i pomóc ma w ich owocnej kontemplacji.

---

[1] Por. Jan Paweł II, *Modlitwa, którą bardzo ukochałem*, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1987, s. 32n., por. też: tenże, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków 1996, s. 29.

RÓŻANIEC STRESZCZENIEM CAŁEGO PRZESŁANIA EWANGELII

Pius XII jako pierwszy nazwał różaniec streszczeniem całej Ewangelii[2]. Określenie to przyjął Paweł VI, a uzasadnił je następująco: „Z Ewangelii bowiem wydobywa się wypowiadane w nim tajemnice i główne formuły; prócz tego, przez wspomnienie radosnego pozdrowienia anioła i religijnego przyzwolenia Maryi, czerpie się z Ewangelii sposób, w jaki wierni mają pobożnie odmawiać różaniec. Wreszcie, przez odpowiednio powtarzane pozdrowienie anioła, wspomina się jedną z głównych tajemnic Ewangelii, mianowicie Wcielenie Słowa, rozważaną w tej szczególnej i ważnej chwili, w której anioł przyniósł wiadomość Maryi. Różaniec jest więc modlitwą ewangeliczną, którą to nazwę – w naszym czasie bardziej niż w czasie minionym – nadają mu duszpasterze i uczeni"[3]. Według Pawła VI różaniec jest streszczeniem Ewangelii, ponieważ: po pierwsze – z Ewangelii pochodzą tajemnice świętego różańca; po drugie – z pozdrowienia anioła i Elżbiety uczymy się pobożnego odmawiania tej modlitwy; po trzecie – w pierwszej tajemnicy radosnej rozważamy główną tajemnicę wiary chrześcijańskiej, a mianowicie Wcielenie Słowa.

Jan Paweł II przejął określenie Piusa XII, gdyż według niego różaniec „skupia w sobie głębię całego przesłania ewangelicznego, którego jest jakby streszczeniem" (RVM, nr 1). Dodał też krótki komentarz: „W nim odbija się echem modlitwa Maryi, Jej nieustanne Magnificat za dzieło odkupieńcze Wcielenia, rozpoczęte w Jej dziewiczym łonie. Przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczenie głębi Jego miłości. Za pośrednictwem różańca wierzący czerpie obfitość łaski, otrzymując ją niejako wprost z rąk Matki Odkupiciela" (tamże).

Tak dla Pawła VI, jak i dla Jana Pawła II z ewangelicznego charakteru różańca wypływa wniosek o chrystologicznym charakterze modlitwy różańcowej. Obydwaj Papieże o wymiarze chrystologicznym różańca mówią bezpośrednio po stwierdzeniu dotyczącym ewangelicznego charakteru tej modlitwy. „Ponadto – pisze Paweł VI – łatwiej teraz się rozumie, że uporządkowany i stopniowy bieg różańca wskazuje sposób, w jaki Słowo Boże z miłosiernego postanowienia, włączając się w sprawy ludzkie, dokonało dzieła odkupienia. W odpowiednim bowiem porządku rozważa się główne wydarzenia zbawcze, które dokonały się w Chrystusie: od dziewiczego poczęcia Słowa Bożego i tajemnic dzieciństwa Jezusa aż do najważniejszych wydarzeń Paschy, mianowicie błogosławionej Męki i chwalebnego Zmartwychwstania, do jej owoców, jakie

---

[2] Por. Pius XII, *List do arcybiskupa Manili*, Philippinas Insulas, „Acta Apostolicae Sedis" 38(1946), s. 419.

[3] Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus*, w: *Jak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski OFMConv, Wydawnictwo OO. Franciszkanów, Niepokalanów 1984, s. 74.

w dniu Pięćdziesiątnicy przypadły w udziale rodzącemu się Kościołowi, a także samej Najświętszej Maryi Pannie, gdy z tego ziemskiego wygnania równocześnie z ciałem i duszą została przyjęta do niebieskiej ojczyzny. [...] Zatem różaniec, ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie pozdrowienia anielskiego «Zdrowaś, Maryjo» przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego – jako do ostatecznego kresu – odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie Matki Chrzciciela: «Błogosławiony owoc żywota twojego» (Łk 1, 42). Co więcej, powtarzanie słów «Zdrowaś, Maryjo», jest jakby kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic"[4].

Jan Paweł II, nawiązując do słów swego poprzednika, stwierdza, że różaniec jest jedną z tradycyjnych dróg modlitwy chrześcijańskiej, stosowanej do kontemplacji oblicza Chrystusa. Dlatego właśnie „choć ma charakter maryjny, jest modlitwą o sercu chrystologicznym" (RVM, nr 1). Ojciec Święty zauważa jednak, że dotychczasowa forma różańca obejmuje tylko niektóre z licznych tajemnic z życia Chrystusa. Wybór tych tajemnic był nawiązaniem do liczby stu pięćdziesięciu psalmów biblijnych (por. RVM, nr 19). Papież stwierdza więc: „Uważam jednak, że aby rozwinąć chrystologiczny wymiar różańca, stosowne byłoby uzupełnienie, które – pozostawione swobodnemu wyborowi jednostek i wspólnot – pozwoliłoby objąć także tajemnice życia publicznego Chrystusa między chrztem w Jordanie a męką. W tych właśnie tajemnicach kontemplujemy ważne aspekty Osoby Chrystusa jako Tego, kto definitywnie objawił Boga. On jest Tym, który – ogłoszony przy chrzcie umiłowanym Synem Ojca – zwiastuje nadejście Królestwa, świadczy o nim swymi czynami, obwieszcza jego wymogi. To w latach życia publicznego misterium Chrystusa objawia się ze specjalnego tytułu jako tajemnica światła: «Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata» (J 9, 5)" (tamże). Nowe tajemnice dotyczą Osoby Chrystusa. Chrystus zaś, według św. Jana, jest światłością świata, dlatego tajemnice Jego życia możemy nazwać tajemnicami światła. Żeby więc „różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać «streszczeniem Ewangelii», jest zatem stosowne" (tamże) uzupełnić go o nowe tajemnice. Uczynił to właśnie Jan Paweł II. Po tajemnicy Wcielenia i ukrytego życia Jezusa (tajemnice radosne) włączył niektóre ważniejsze tajemnice życia publicznego Jezusa, nazywając je tajemnicami światła. Dopiero po uzupełnieniu tej luki różaniec stał się streszczeniem „całego przesłania ewangelicznego" (tamże) i wprowadzeniem „w głębię Serca Jezusa Chrystusa, oceanu radości i światła, boleści i chwały" (tamże). To uzupełnienie o nowe tajemnice nie zmienia istoty tradycyjnego układu różańca, lecz jedynie go wzbogaca i bardziej otwiera na Pismo Święte.

[4] Tamże, s. 75n.

Co to są misteria, to znaczy tajemnice publicznego życia Jezusa? Nie są to tylko piękne i pobożne obrazki z Jego życia, jak na przykład chrzest w Jordanie, wesele w Kanie, Przemienienie na górze czy ustanowienie Eucharystii, które można wykorzystać w nauczaniu chrześcijańskim w katechezie i w kazaniu[5]. Są one bowiem pięknymi i plastycznymi opowiadaniami, które można łatwo zapamiętać. Z wypowiedzi Papieża wynika, że w tajemnicach światła kontemplujemy żywą osobę Jezusa, który definitywnie objawia Ojca oraz słowami i czynami zwiastuje nadejście Królestwa Bożego. Przez wpatrywanie się w te tajemnice wchodzimy w głębię Serca Jezusa, w Jego radość, boleść i chwałę.

Misteria ziemskiego życia Jezusa są spisanymi pod natchnieniem Ducha Świętego zbawczymi interwencjami Boga w historię człowieka. To zbawcze dzieło Boga spełnia Jezus Chrystus, Słowo, które stało się ciałem. Odwieczne Słowo Ojca objawia się ludziom w słowach i czynach, znakach i cudach. W tych wydarzeniach i słowach realizuje Boży plan zbawienia[6]. Wydarzenia te mają więc charakter historiozbawczy: objawiają Jezusa, Jego moc i posłannictwo.

Wydarzenia zbawcze nazywamy misteriami (tajemnicami) życia Jezusa. Misterium paschalne stanowi jego centrum. Współczesne dogmatyki o charakterze historiozbawczym dużo miejsca poświęcają tajemnicom ziemskiego życia Jezusa[7]. Badania biblijno-teologiczne wykazały, że Jezus Chrystus dokonał zbawienia nie tylko przez mękę i śmierć krzyżową, nie tylko przez chwalebne zmartwychwstanie, ale że całe Jego życie miało charakter zbawczy. Tajemnice życia Jezusa rozważane w różańcu też mają charakter zbawczy. Już chrzest w Jordanie zapowiadał pełną misję Jezusa, która była męką Sługi Bożego; chwała Jezusa objawiona w Kanie była zapowiedzią chwały Krzyża i Zmartwychwstania; przemienienie na Taborze wzmocniło uczniów przed zgorszeniem męki i śmierci Jezusa; Ostatnia Wieczerza była już prawdziwą antycypacją męki, śmierci i zmartwychwstania. Kto nie dostrzeże tych treści w tajemnicach życia Jezusa, ten nie będzie zdolny do prawdziwej kontemplacji zbawczej[8].

Misteria życia Jezusa utrwalone na piśmie są przeważnie krótkimi narracjami (por. np. Mk 1, 9-11; Mt 3, 13-17; Łk 3, 21-22; J 2, 1-12; Mk 9, 2-8; Mt 17, 1-8; Łk 9, 28-30; Łk 22, 15-20; Mk 14, 22-25; Mt 26, 26-29). Wyjątek stanowi trzecia tajemnica światła: „Jezus głosi Królestwo Boże i wzywa do nawróce-

---

[5] Por. I. B o k w a, *Umiłowany Syn Ojca światłem dla człowieka*, w: *Światło tajemnic różańcowych w nauczaniu Jana Pawła II. Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne. Jasna Góra 16-17 styczeń 2003*, red. Z. S. Jabłoński OSPPE, Częstochowa 2003, s. 73.

[6] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 4.

[7] Taki charakter ma dogmatyka ukazująca się pt. *Mysterium Salutis, Grundriss heilgeschichtlicher Dogmatik*, t. 1-7, red. J. Feiner, M. Löhrer, Benziger Verlag, Einsiedeln-Zürich-Köln 1965 i następne. Druga część tomu 3. poświęcona jest misteriom życia ziemskiego Jezusa w ogólności (por. A. Grillmeir, s. 3-22) i poszczególnym misteriom (por. R. Schulte i Ch. Schütz, s. 23-327). Również Ch. Schönborn (por. *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, tłum. L. Balter, Pallottinum, Poznań 2001, s. 233-262) dużo miejsca poświęca misteriom życia Jezusa.

[8] Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 515. Por. też: S c h ö n b o r n, dz. cyt., s. 241.

nia". Tajemnica ta, można powiedzieć, obejmuje całe Ewangelie – słowa o Królestwie i czyny jako realizację Królestwa. Do medytacji i kontemplacji można jednak posłużyć się konkretnymi scenami opisującymi nauczanie Jezusa o Królestwie i Jego znaki Królestwa (np. Mt 4, 12-17; 5, 1-12; 9, 27-38; 13, 1-52; Mk 1, 14-20; 4, 1-33; Łk 4, 16-44; 6, 20-22). Dobra znajomość Ewangelii umożliwia natomiast odwołania do szerszego kontekstu. Taka medytacja zaś potrzebuje pogłębionej inicjacji.

Opisy zbawczych misteriów życia Jezusa mają jeszcze jedną wspólną cechę literacką. W krótkiej narracji obok opisu wydarzenia występują także słowa Boga, Jezusa, lub jakiejś postaci. Słowa Boga mają charakter objawieniowy, stąd łączą się one z tak zwaną teofanią (por. np. Mk 1, 9-11; Mt 3, 13-17; Łk 9, 28-36). Jezus wyjaśnia sens wydarzenia lub sens wykonanych przez siebie gestów (por. np. Łk 22, 19-20). Występujące postacie są świadkami tajemnicy z życia Pana. Wszystkie te elementy winny być wykorzystane w medytacji i kontemplacji. Krótki opis tajemnicy jest tworzywem do kontemplacji, podobnie przedstawione w opisie postacie, słowa natomiast mogą być materiałem do rozważania. Ojciec Święty przypomina, że przez medytację tajemnic życia Jezusa modlący przyswaja, asymiluje tajemnicę, doświadczalnie wnika w zbawczą treść tajemnicy. Medytacja tajemnic łączy nas z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Odmawianie różańca wprowadza w dzieło zbawcze Boga realizowane w Jezusie Chrystusie. Tak rozumiana medytacja staje się równocześnie inicjacją w misterium chrześcijańskie. Wierni przez rozważanie tajemnic różańca zachowali w świadomości wiary najważniejsze tajemnice życia naszego Pana i Zbawcy, nawet wtedy, gdy nie interesowali się nimi teologowie. Tajemnice świętego różańca były dla prostych wiernych historiozbawczą dogmatyką, służącą im nie tylko do uczenia się, ale i do modlitwy. Była to prawdziwa Biblia pauperum.

Dziś doczekaliśmy szczególnego momentu: teologowie interesują się misteriami życia Jezusa, Papież wydaje list apostolski wzywający do kontemplacji tych tajemnic. Głęboki sens wiary ludu Bożego zwyciężył.

TEOLOGICZNE BOGACTWO TAJEMNIC ŚWIATŁA

Kontemplacja tajemnic światła jest niemożliwa bez znajomości ich teologii. Należy więc najpierw wniknąć w teologię tajemnic; wydobyć ukryte w nich światło i dopiero wpatrywać się w nie.

MAGNUM JORDANIS MYSTERIUM

Przyjrzyjmy się najpierw wydarzeniu chrztu Jezusa w Jordanie. Bardzo prosto i plastycznie tajemnicę tę przedstawia św. Marek. Jan Chrzciciel głosił

na pustyni chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. „Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy" (Mk 1, 4n). Wydarzenie chrztu wyjaśniał Jan słowami: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciłem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym" (Mk 1, 7--8). Rzeczownik „chrzest" nie oznacza tu Chrztu sakramentalnego, który gładzi grzechy, lecz ma znaczenie etymologiczne - chrzest, po grecku „baptizma", pochodzi od czasownika „baptein", który oznacza „zanurzać", „obmywać". Chrzest polegał na zanurzeniu w wodzie lub obmyciu wodą. Woda to znak oczyszczenia i życia. Oczyszczająca rola wody znana była w Starym Testamencie i judaizmie[9]. Chrzest Jana można porównać z chrztem prozelitów; udzielano go poganom, którzy przyjmowali religię jahwistyczną i wprowadzani byli do narodu izraelskiego. Chrzest Jana łączył obmytego z prawdziwym potomstwem Abrahama (por. Mt 3, 9) i z ową resztą Izraela, która oczekuje przyjścia Mesjasza. Chrzest ten był jednorazowy, udzielany na pustyni w pobliżu Jordanu. Jego celem była skrucha i uzyskanie przebaczenia win (por. Mk 1, 4). Obmyciu towarzyszyło wyznanie grzechów oraz dążenie do pełnego nawrócenia, którego znakiem był właśnie ów chrzest (por. Mt 3, 6-7). Słowa Jana towarzyszące obrzędowi kładły szczególny nacisk na czystość moralną. Wzywał do nawrócenia, zapowiadając surowy sąd Boży (por. Łk 3, 7-18). Obmycia stosowane przez Jana należały do ekonomii tymczasowej. Jan był świadomy, że jego chrzest to jedynie obmycie wodą i zapowiedź oraz przygotowanie Chrztu mesjańskiego, który będzie udzielany w Duchu Świętym (por. Mk 1, 8)[10].

Dlaczego Jezus poczęty z Ducha Świętego, a więc bezgrzeszny i święty poddał się pokutnemu obmyciu Jana Chrzciciela? Jan Paweł II jako pierwszą rację chrztu Jezusa w Jordanie podaje: „Tutaj, gdy Jezus schodzi do wody – jako niewinny, który czyni siebie «grzechem» za nas (por. 2 Kor 5, 21) – otwierają się niebiosa i głos Ojca ogłasza Go Synem umiłowanym (por. Mt 3, 17)" (RVM, nr 21). Przyjmując chrzest od Jana, Jezus solidaryzuje się z grzesznikami, których przyszedł zbawić (por. Łk 3, 21). Chociaż jest święty, nie gardzi towarzystwem grzeszników i celników. Ten gest solidarności z grzesznikami zapowiada najgłębszy sens Jego misji w Jordanie: otoczony grzesznikami Jezus objawia się jako Baranek Boży, który bierze na siebie grzechy świata (por. J 1, 29.36). Według redakcji Mateusza przyjęcie Chrztu przez Jezusa z rąk Jana jest wypełnieniem woli Ojca, jaką Ten miał w stosunku do Jezusa i Jana. W teologicznej interpretacji Łukasza i Marka natomiast chrzest w Jordanie zapowiadał i przygotowywał chrzest Jezusa „w śmierci" (por. Łk 12, 50;

[9] Por. M.-É. B o i s m a r d, hasło „Woda", w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufous, tłum. i oprac. bp K. Romaniuk, Pallottinum, Poznań 1990, s. 1058-1062.

[10] Por. F. A m i o t, hasło „Chrzest", w: *Słownik teologii biblijnej*, s. 131.

Mk 10, 38). Dzięki temu całe publiczne życie Jezusa można umieścić między dwoma chrztami: chrztem wody w Jordanie a chrztem krwi na Golgocie. Z przebitego boku Jezusa wypłynęła krew i woda – źródło sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Chrzest chrześcijański czerpie swą moc ze śmierci Jezusa i z daru Ducha[11].

Poparciem tej interpretacji jest teofania towarzysząca chrztowi Jezusa w Jordanie. Składa się ona z trzech elementów: z otwarcia niebios, zstąpienia Ducha Świętego w postaci gołębicy i z głosu z nieba. Przyjrzyjmy się tym obrazom i wsłuchajmy się w głos Ojca.

Otwarcie niebios jest częstym motywem biblijnym występującym w opisach teofanii. „Otwarcie niebios" jest zwykle formą wprowadzającą (por. Iz 64, 1; Ez 1, 1; Dz 7, 56; Ap 4, 1; 11, 19; 19, 11). „Niebo" w ówczesnym środowisku żydowskim oznaczało to, co jest ponad ziemią, przestrzeń kosmiczną. Dlatego też niektóre znaki atmosferyczne, dostrzegalne przez człowieka, jak na przykład błyskawicę, nazywano „otwarciem niebios". „Niebo" miało również sens teologiczny; oznaczało mieszkanie Boga. Stamtąd pochodziły Boże objawienia ukazywane przez wizje i cudowne znaki. Formuła „otwarły się niebiosa" jest prawie identyczna z formułą użytą przez Ezechiela: „Otworzyły się niebiosa i doświadczyłem widzenia Bożego" (1, 1). Scena ta łączy się z powołaniem proroka. Można więc powiedzieć, że nad Jordanem miała miejsce scena powołania. Jezus powołany przez Ojca oficjalnie rozpoczyna posłannictwo mesjańskie.

Aby mógł wypełnić tę misję, otrzymuje dar Ducha. W Starym Testamencie Duch Pański oznaczał tajemniczą, dynamiczną, nieosobową siłę Bożą. Uważana ona była za stały dar Boży, udzielany określonym ludziom ze względu na ich funkcje i powołanie w służbie ludu Bożego (por. Sdz 6, 34; 14, 6; 15, 14; 1 Sm 11, 6). Prorocy zapowiadali, że Duch Boży z całą pełnią swych darów, w szczególny sposób i na stałe, spocznie na Mesjaszu, czyniąc Go idealnym Królem (por. Iz 11, 1-5)[12].

Dlaczego tego Ducha symbolizuje gołębica? Wielu Ojców Kościoła, wyjaśniając symboliczny sens gołębicy, odwoływało się do gołębicy Noego (por. Rdz 8, 11), która po ustąpieniu wód potopu przyniosła gałązkę oliwną jako znak zakończenia czasu kary. Była więc zwiastunem pojednania, pokoju i nowych czasów. Podobnie gołębica nad wodami Jordanu zwiastowała koniec czasu oczekiwania i początek zbawienia. Trudność polega jednak na tym, że gołębica Noego nie była symbolem Ducha Pańskiego.

---

[11] Por. J. Kudasiewicz, *Nowe tajemnice różańca świętego. Teologia – Kontemplacja – Życie*, APOSTOLICUM, Ząbki 2002, s. 19-31.

[12] Por. tenże, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 1998, s. 72-79; 163-169.

Symbolikę gołębicy spotyka się w późnej tradycji żydowskiej. Duch Pański, który „unosił się" nad masą chaotyczną i nad wodami (por. Rdz 1, 2), porównywany był do gołębicy. Być może tradycja ta znana była w czasach Jezusa. W interpretacji takiej istnieje wyraźna relacja między pierwszym stworzeniem, opisanym w Księdze Rodzaju, a stworzeniem drugim, czyli nowym, zapoczątkowanym przez Chrystusa. Gołębica zstępująca z nieba na Jezusa oznacza początek nowego stworzenia. Pierwsze stworzenie było pod znakiem Ducha Bożego, który unosił się nad wodami; przy chrzcie Jezusa Duch Boży zstępuje na Niego i pozostaje w Nim na znak inauguracji nowego stworzenia, które realizuje się „nad wodami", dając im moc uświęcającą[13].

Ukoronowaniem chrztu i teofanii był głos z nieba. W Starym Testamencie „głos", podobnie jak „otwarcie niebios", należał do sceny powołania prorockiego. Ezechiel w chwili swego powołania usłyszał głos Mówiącego (por. Ez 1, 28). „Głos" w czasie chrztu Jezusa nawiązywał więc do opisów powołania. Ten głos przychodzący z nieba brzemienny był zawsze w posłannictwo Boże. Treść tego głosu – według przekazu synoptyków – jest w istocie swej identyczna: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie" (Łk 3, 22). Słowa te nawiązują do pierwszej pieśni o Słudze Pańskim: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie" (Iz 42, 1). Odniesione do Chrystusa, słowa te oznaczają, że przyjmuje On misję wypełnienia programu Sługi. Został ochrzczony ze względu na swoje cierpienie i śmierć, które podejmie za swój lud. W momencie chrztu Jezus Chrystus otrzymał pierwsze i oficjalne potwierdzenie swego powołania jako cierpiącego Sługi, dlatego misterium to ma już wyraźny wymiar zbawczy. Chrzest odsyła czytelnika do tajemnicy Paschy. Szczególne jednak znaczenie w rozumieniu teologicznej wymowy głosu mają pierwsze słowa płynące z nieba: „Tyś jest mój Syn umiłowany" (Łk 3, 22). Nawiązują one do siódmego wersu psalmu drugiego: „Powiedział do mnie: / «Tyś Synem moim, / Ja Ciebie dziś zrodziłem»". Treścią tego psalmu jest intronizacja króla mesjańskiego i jego powszechne panowanie nad narodami. Odniesienie tych słów do Chrystusa jest jakby pieczęcią Ojca na mesjańskiej działalności Syna. Przymiotnik „umiłowany" (gr. agapetos) ma podwójne znaczenie: „umiłowany" i „jedyny". Odnosząc to drugie znaczenie do Syna, otrzymujemy bardzo głęboki sens: ten, który przyjmuje misję Sługi, jest jedynym Synem Ojca (por. Łk 20, 9-19; Mk 12, 12). W ten sposób tekst, stwierdzając bóstwo Chrystusa, wprowadza nas w kontekst trynitarny[14].

W podsumowaniu należy stwierdzić, że przez chrzest Jezus nie otrzymał jakiejś nowej godności, której by wcześniej nie posiadał. Jezus bowiem od poczęcia był święty i był Synem Najwyższego (por. Łk 1, 31-35). Chrzest sta-

[13] Por. tenże, hasło „Chrzest Pański", w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1985, kol. 370-371.

[14] Por. tenże, *Nowe tajemnice różańca świętego*, s. 29-31.

nowił początek (gr. arche – por. Mk 1, 1) walki Jezusa z grzechem i szatanem. Walkę tę kontynuował Jezus w czasie kuszenia na pustyni (por. Mk 1, 12-13), podczas wypędzania złych duchów (por. np. Mk 5, 1-20) aż do śmierci na krzyżu (por. Mk 15, 34).

Chrzest był uroczystym wprowadzeniem Jezusa w działalność mesjańską; obdarzony mocą Ducha rozpoczął publiczną działalność zbawczą. Ten wymiar chrztu w Jordanie nazywa się również intronizacją mesjańską. Teofania nad Jordanem to Pięćdziesiątnica Jezusa, która ustanawia Go pierwszym Apostołem Boga. Głos z nieba jest Bożą gwarancją daną Jezusowi na początku Jego publicznej misji jako realizacji posłannictwa Sługi Jahwe. W perspektywie tego posłannictwa jest cierpienie i zbawcza śmierć Jezusa.

Św. Łukasz w sposób szczególny podkreśla charakter społeczny chrztu: „Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest" (3, 21). Chrzest Jezusa miał więc charakter społeczny i masowy. Chrystus nie wyłącza się ze wspólnoty grzeszników, których przyszedł zbawić, lecz świadomie włącza się we wspólnotę zgromadzoną przez Jana Chrzciciela. Wspólnota ta będzie początkiem nowego Izraela. Teologiczny sens solidarności z grzesznikami wyjaśniony jest w świadectwie Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata" (J 1, 29; por. Iz 53, 4-9).

Ojcowie Kościoła utrzymywali, że chrzest Jezusa był przygotowaniem Chrztu sakramentalnego. Przygotowanie to polegało na tym, że w momencie chrztu woda otrzymała moc uświęcania dusz. Marek, mówiąc o chrzcie Jezusa, używa bardzo interesującej formuły: Jezus został ochrzczony „w Jordanie" (gr. eis ton Jordanen). Używa przyimka „eis" zamiast „en". Przyimek „eis" oznacza kierunek, ruch do. Uwzględniając etymologię czasownika „baptein", tak można by przetłumaczyć frazę Marka: Jezus został zanurzony w Jordan, by oczyścić skażone obecnością grzeszników wody i dać im moc oczyszczania ludzi z grzechów. W chrzcie Jana grzeszników oczyszczała woda, w Chrzcie sakramentalnym będzie oczyszczał Jezus – Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Woda chrzcielna czerpie swą moc z tajemnicy paschalnej Jezusa. Z przebitego boku Jezusa wypłynęła zbawcza krew i oczyszczająca woda (por. J 19, 34)[15]. Chrzest w Jordanie był zapowiedzią i figurą Chrztu chrześcijańskiego. Proklamowanie Jezusa jedynym i umiłowanym Synem Ojca zapowiadało przybrane synostwo wiernych jako uczestnictwo w Jego synostwie. Zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa zapowiadało dar Ducha, który jest źródłem łaski dla wierzących w Niego. Chrzest nad Jordanem był więc początkiem mesjańskiej misji Chrystusa i początkiem nowego stworzenia; sakrament Chrztu jest nowym narodzeniem i stworzeniem, jest inauguracją życia w Chrystusie i początkiem dawania świadectwa Chrystusowi. Otwarcie niebios nad Jordanem zapo-

[15] Por. Ch. Schütz, *Die Mysterien des öffenflichen Lebens und Wirkens Jesu*, w: *Mysterium Salutis*, t. 3, cz. 2, s. 65-70.

wiadało, że ochrzczonym otwiera się niebo i obdarza ich obficie łaską, aby mogli je na zawsze posiąść.

Rozważając tajemnicę chrztu Jezusa w Jordanie, będziemy wracać myślą do naszego Chrztu, który przyjęliśmy jako niemowlęta w wierze Kościoła i rodziców. Mamy wielką szansę i okazję na nowo przeżywać nasz Chrzest, ale już świadomie; przyjmować Chrystusa jako naszego jedynego Pana i Zbawiciela; otwierać się na dar Ducha Świętego; stawać się świadkami Chrystusa; przyjmować zobowiązania tego sakramentu. Nasze chrześcijaństwo będzie się stawać żywą komunią z Osobą Jezusa Chrystusa. Dopiero wtedy można mówić o kontemplacji Oblicza Jezusa. Głęboka i zdrowa teologia łączy się z życiem chrześcijańskim.

ZNAK KANY

Drugą tajemnicą światła jest „wesele w Kanie Galilejskiej" (J 2, 1). „Chrystus, przemieniając wodę w wino, dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących, otwiera serca uczniów na wiarę" (RVM, nr 21). Tajemnica ta, w porównaniu z wielkim misterium Jordanu, wydaje się banalna i prozaiczna. To pierwsze wrażenie jest mylne. Wynika ono z nieznajomości specyfiki literackiej Ewangelii św. Jana. Specyfika ta polega na dwupoziomowym charakterze Janowego dzieła: historycznym i teologicznym. Każda stronica czwartej Ewangelii zawiera dwa poziomy: poziom materialny, historyczny, literalny, dyskursywny, pięknie i rzeczowo opisany przez ewangelistę (ten poziom jest najczęściej wykorzystywany w katechezie), i poziom wyższy, duchowy, teologiczny, ukryty w tekście, ale obecny w umyśle autora Ewangelii, który opisując owo wydarzenie historyczne, jednocześnie interpretuje je w świetle Paschy Jezusa i całej historii zbawienia. Te dwa poziomy łączą się często i wzajemnie przenikają, dlatego niełatwo jest dotrzeć do poziomu duchowego. W tym celu należy odwołać się do Starego Testamentu i judaizmu oraz do kontekstu całej Ewangelii, ze szczególnym uwzględnieniem tekstów paschalnych. Bardzo często terminy, osoby i obrazy poziomu historycznego są typami rzeczywistości duchowych. Maryja, nazwana przez Jezusa Niewiastą (por. J 2, 4), jest Jego Matką, ale również uosobieniem ludu Przymierza; Jezus Mistrz i Nauczyciel oznacza też oblubieńca, który dobre wino zachował aż do końca. Wino ma znaczenie nie tylko codziennego napoju ludzi Wschodu, ale oznacza również Prawo i pełnię Objawienia[16]. Dopiero teraz możemy przystąpić do wyjaśnienia tajemnicy Kany. Ponieważ poziom historyczny w Ewangelii Janowej nie jest tylko figurą czy symbolem sensu duchowego, ale także sam w sobie zawiera

[16] Por. G. Zevini, *Commenti spirituali del Nuovo Testamento. Vangelo secondo Giovanni*, t. 1, Città Nuova Editrice, Roma 1984, s. 105n.

natchnioną prawdę Bożą, dlatego najpierw odczytamy poziom historyczny, a później przejdziemy do sensu duchowego, który logicznie i hermeneutycznie wynika z pierwszego.

Opis wesela w Kanie (por. J 2, 1-12) znamy bardzo dobrze. W centrum tego obrazu jest Jezus: On dokonuje znaku, objawia swą chwałę. Uczniowie, widząc znak, uwierzyli w Jezusa. Obok Jezusa jest Jego Matka. Ona pośredniczy między Synem a pozostałymi uczestnikami wesela.

Święty Jan chce w sposób szczególny podkreślić godność Matki Jezusa. Aż cztery razy wprost lub pośrednio nazywa Ją Matką (por. wersy: 1, 3, 5, 12). Słowo „Matka" otwiera (por. w. 1) i zamyka (por. w. 12) ten obraz. Gdy na tytuł „Matka Jezusa" spojrzymy w kontekście całej czwartej Ewangelii, wtedy dopiero w pełni odczytamy jego głęboki sens. Jeżeli Maryja jest Matką Jezusa, to jednocześnie jest Matką Słowa Wcielonego (por. J 1, 14). Jeżeli jest Matką Jezusa – Głowy odrodzonej ludzkości, to jest również Matką jej członków, to znaczy naszą Matką. Jan nie tylko uczy, że Maryja jest Matką Jezusa, ale również maluje niektóre Jej rysy. Jest Ona obecna w Kanie na weselu, uczestniczy w ludzkiej radości; przyszła jednak nie tylko radować się, ale także służyć i pomagać. Jest uważna i dyskretna. Wrażliwym i dobrym okiem matki i kobiety dostrzega brak wina i zakłopotanie młodych. Na Wschodzie w tamtych czasach brak wina na weselu byłby prawdziwym skandalem. Maryja miała więc dobre oczy i wrażliwe serce. Jakże podobna jest tu do swojego Syna! Ewangelie często mówią o miłosiernych oczach i wrażliwym sercu Jezusa: zobaczył, ulitował się, pomógł (por. Mt 9, 36; 14, 14; 15, 32; Mk 1, 41; 6, 34; 9, 22; Łk 7, 13). Z wielkim zaufaniem mówi o swoim spostrzeżeniu Synowi: „Nie mają wina" (J 2, 3). Wino w języku biblijnym, podobnie jak oliwa, ma głęboką symbolikę. Wino oznacza ludzką radość: psalmista, dziękując Bogu za różne dobrodziejstwa, wymienia „i wino, co rozwesela serce ludzkie" (Ps 104, 15). W tym kontekście prośba Maryi nabiera głębszego sensu: „nie mają wina" oznacza, że nie mają radości. Prośba o wino jest równocześnie prośbą o radość dla prostych ludzi. Lud chrześcijański już dawno odczytał ten rys Matki Jezusa, nazywając Ją „Przyczyną naszej radości"[17].

Na swoją prośbę Maryja otrzymuje zagadkową i – wydaje się – twardą odpowiedź (por. J 2, 4). Nie traci jednak nadziei. Zwraca się do sług słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (w. 5). Rzekła to z taką wiarą, że zachęciła ich i przekonała. Uwierzyła, zanim Jezus dokonał znaku – wierząca bez znaku, według słów „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20, 29). „W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Jezusa: Jej wiara sprowadza pierwszy «znak» i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach"[18]. Maryja

[17] Por. J. Kudasiewicz, *Dziewica prosząca*, „Pastores" 2001, nr 10, s. 108-120; por. też: tenże, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 1996, s. 146-151.

[18] Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 21.

objawia się w Kanie jako pierwszy autentyczny uczeń Jezusa. Uczniowie obecni na weselu uwierzą dopiero po dokonaniu tego znaku (por. J 2, 11). Po interwencji u Syna Maryja usuwa się z planu zdarzeń. Nikt Jej nie dziękuje. Uwaga wszystkich skupiona jest na Jezusie, który dokonuje znaku i objawia swą chwałę. Dzięki temu uczniowie uwierzyli! Nic z tej chwały Maryja nie wzięła dla siebie. Jako Matka, jest dla innych.

Przejdźmy z planu historycznego na plan teologiczny, duchowy. Obraz zaślubin w Kanie przypomina ulubiony przez proroków sposób przedstawiania przymierza Boga z ludem izraelskim. Przymierze nie ogranicza się tylko do relacji jurydycznych, lecz stanowi głęboki związek miłości: Jahwe jest Oblubieńcem i Małżonkiem ludu; lud zaś oblubienicą i małżonką. W Nowym Testamencie tytuł Oblubieńca przeniesiony został na Chrystusa (por. Mt 9, 15; 25, 5-10; Łk 5, 35; Ef 5, 21-32). Oblubienicą zaś są uczniowie Jezusa (liczba dwunastu apostołów jest symbolem dwunastu pokoleń izraelskich), uczestnicy wesela, a szczególnie Maryja, jako doskonałe uosobienie Izraela, który doszedł aż do progu mesjańskiego zbawienia.

Czy można powyższą tezę udowodnić? Można to uczynić, porównując Kanę z Synajem. Między teofanią na Synaju a objawieniem się Jezusa w Kanie istnieje wiele, świadomie przez Jana zamierzonych, powiązań. Na Synaju „trzeciego dnia" (Wj 19, 16) Bóg objawił swą chwałę i obdarzył Mojżesza Prawem Przymierza. Wówczas lud uwierzył Mojżeszowi (por. Wj 19, 9.10.11.16). W Kanie Galilejskiej „trzeciego dnia" (J 2, 1) Jezus objawił swoją chwałę i dał nowe wino, jako symbol Ewangelii, która jest Prawem Nowego Przymierza; uczniowie uwierzyli w Jezusa! (por. J 2, 11). W tradycji mądrościowej i judaistycznej wino oznaczało mądrość wcieloną w Prawie Mojżesza (por. Prz 9, 1-16; Iz 55, 1--3). W literaturze rabinicznej wino jest jednym z najbardziej ulubionych symboli Tory. Św. Jan nawiązał do tej tradycji. Wino z Kany jest symbolem nowego prawa, Prawa Chrystusa, Jego objawiającego słowa, które zajmuje miejsce słów Mojżesza i proroków. Wraz z przyjściem Chrystusa Prawo Mojżesza (symbolizowane przez wodę sześciu stągwi) utraciło moc oczyszczającą; moc tę natomiast posiada nowe, lepsze wino, które oznacza słowo Jezusa, Jego Ewangelię, Jego Prawo. Św. Jan, mówiąc o tym winie, podkreśla, że jest to wino lepsze, niż ludzie zwykli stawiać na weselu (por. J 2, 10), oraz że jest go pod dostatkiem. Na obfitość tę wskazuje najpierw sześć stągwi po dwie lub trzy miary (por. J 2, 7). Św. Jan, kiedy mówi o darach Jezusa dla ludzi, podkreśla pełnię i nadobfitość darów, na przykład wyrażeniem „pełnia łaski" (J 1, 16). Woda Praw Mojżesza otrzymuje swoje pełne i autentyczne znaczenie tylko wtedy, gdy zostanie przemieniona w wino Ewangelii, to znaczy w łaskę prawdy. Dar dobrego wina na weselu w Kanie inauguruje eschatologiczną ucztę mesjańską (por. J 3, 29; Ap 19, 7-9). Wino tu jest w wielkiej obfitości, ponieważ powinno wystarczyć nie tylko uczestnikom wesela w Kanie, lecz całej ludzkości. Tak rozumiała symbolikę wina cała tradycja Kościoła; przytoczymy tylko jednego jej świadka –

św. Augustyna: „Chrystus aż dotąd zachował dobre wino, to jest swoją Ewangelię”[19].

Porównanie Kany z Synajem dostarcza nam również uzasadnienia tezy, że oblubienicą w weselu jest Maryja – uosobienie Izraela, Córka Syjonu. W tym kontekście trzeba spojrzeć na słowa Maryi zawarte w perykopie Kany. Pierwsza wypowiedź Maryi: „Nie mają już wina” (J 1, 3), to znaczy nie mają dobrej i radosnej nowiny zbawienia, nie mają jeszcze łaski prawdy, nie mają pełnego objawienia. Prośba o wino Ewangelii ustawia Matkę Jezusa, przesławną Córę syjońską, w samym sercu dziejów zbawienia. Jej obecność jest czynna – począwszy od „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38), poprzez skuteczną prośbę w Kanie, aż do obecności pod krzyżem Jezusa (por. J 19, 25-27). Skuteczność prośby Maryi napawa nadzieją. Ona się troszczy o łaskę prawdy dla wszystkich uczestników wesela. Pierwszym owocem Jej prośby była wiara uczniów i objawienie się chwały Jezusa[20]. Druga wypowiedź Maryi w Kanie brzmi: „Zróbcie [gr. poiesate] wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Słowa te, skierowane do sług, są echem słów, jakie lud wypowiedział pod Synajem: „Wtedy cały lud jednogłośnie powiedział: «Uczynimy [gr. poiesamen] wszystko, co Pan nakazał [gr. eipen]»” (Wj 19, 8). Św. Jan, wkładając słowa ludu Przymierza w usta Maryi, w sposób pośredni i aluzyjny identyfikuje Matkę Jezusa ze wspólnotą Izraela, zgromadzoną u stóp góry Synaj. Identyfikacja ta zgodna jest z tradycją Starego Testamentu, w którym często występuje obraz „niewiasty” (oblubienica, małżonka, Córa Syjonu) na oznaczenie całego ludu wybranego. Być może Jezus w dialogu z własną Matką nazywa Ją „Niewiastą” (J 2, 4), aby przywołać ten ulubiony obraz proroków. Dla Jana, który w usta Maryi kładzie słowa ludu Przymierza, i dla Jezusa, który nazywa Ją „Niewiastą”, Maryja jest doskonałym uosobieniem Izraela, który doszedł aż do progu mesjańskiego zbawienia. Jeżeli jest doskonałym uosobieniem Izraela, to w Nowym Przymierzu jest prawdziwą ikoną Kościoła, oblubienicy Chrystusa. Słowa Maryi: „Zróbcie wszystko [...]” (J 2, 5) świadczą o tym, że Ona, podobnie jak Jej Syn, domaga się i strzeże ewangelicznego radykalizmu; zachowania całej Ewangelii, wszystkiego, co Jezus powiedział. Słowa te Maryja kieruje do Kościoła wszystkich czasów (por. RVM, nr 21). Droga Maryi jest wąską i stromą drogą ewangeliczną.

Światła Kany rozjaśniają nasze chrześcijańskie życie. Maryja jawi się w Kanie jako orantka, błagająca Syna w sprawie dotyczącej wszystkich uczestników wesela. Uczy nas pokornej modlitwy błagalnej za siebie i za innych. W Kanie jako pierwsza zwraca się z prośbą do swego Syna. Kana to szkoła modlitwy czyniącej cuda. W opisie wydarzenia Kany Maryja jest bardzo podobna do swego Syna. Podobnie jak On ma dobre oczy i potrafi dostrzec niedolę i cier-

[19] Cyt. za: Kudasiewicz, *Nowe tajemnice różańca świętego*, s. 44.

[20] Por. A. Vanhoye, *Il pane quotidiano della Parola. Commento alle letture feriali della Messa ciclo I e II*, Piemme, Casale Monferato 2002, s. 911n.

pienie swych dzieci; podobnie jak On ma wrażliwe serce, zdolne do współczucia, do radowania się z radującymi i płakania z płaczącymi (por. J 11, 35); podobnie jak On ma ręce chętne do pomocy; podobnie jak Chrystus jest dla innych przyczyną radości (por. 2 Kor 1, 3-5). Słowa Maryi: „Zróbcie wszystko [...]" są ostatnimi Jej słowami, jakie zachowała Ewangelia. Są to więc słowa testamentalne, zawierają to, co najważniejsze. Tą najważniejszą sprawą jest wezwanie do zachowania całej Ewangelii. Taką Maryję z wesela w Kanie nie tylko mamy podziwiać i kontemplować w drugiej tajemnicy światła, ale przede wszystkim naśladować[21].

„BLISKIE JEST KRÓLESTWO NIEBIESKIE" (Mt 4, 17)

Po chrzcie w Jordanie Jezus wrócił do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł do Kafarnaum i osiadł nad jeziorem. Tam rozpoczął swoje nauczanie: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie" (Mt 4, 17; por. Mk 1, 14-15; Łk 4, 14-15). Głosił nadejście królestwa, mówił o jego naturze i wzywał do nawrócenia. Temat królestwa niebieskiego jest centralnym punktem nauczania Jezusa. Temat ten jawi się w podwójnej formie: królestwo Boże (dosłownie „Boga") lub królestwo niebieskie (dosłownie „niebios"). Obydwie formy mają to samo znaczenie, ponieważ Żydzi w czasach Jezusa rzeczownikiem „niebiosa" nazywali Boga. Dlaczego Jezus głosił królestwo Boże? Czyżby chciał zakładać jakieś ziemskie królestwo Boga na wzór królestwa Wielkiej Brytanii lub Hiszpanii? Oczywiście nie! Biblijne słowo „królestwo" ma znaczenie bardziej dynamiczne niż geograficzne. Oznacza królowanie, panowanie, władzę Boga w świecie, który stworzył, a szczególnie w mikrokosmosie – w małym świecie, to jest w człowieku. Dzięki temu panowaniu Bóg urzeczywistniał ideał sprawiedliwego Króla, gdyż panowanie to polega na opiece nad biednymi, słabymi i potrzebującymi, na zwycięstwie nad mocami zła.

W nauczaniu Jezusa o królestwie Bożym istnieje charakterystyczna polaryzacja między „już teraz" i „jeszcze nie". Co to znaczy? W owym „teraz" królestwa zawarta jest nowość nauczania Jezusa w porównaniu z nauczaniem w środowisku żydowskim. W osobie Jezusa, w Jego słowach i czynach, już zapoczątkowane zostało rzeczywiste królestwo (panowanie) Boga, czas zbawienia, czasy ostateczne. Już rozpoczęła się przyszłość eschatologiczna[22]. Wyrażenie „bliskie jest" (gr. engiken) jest semityzmem; oznacza nadejście rzeczy oczekiwanej, a w formie gramatycznej perfectum oznacza „być obecnym".

[21] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 67. Por. też: *Marialis cultus*, s. 66-68.

[22] Por. J. Kudasiewicz, Hasło „Królestwo Boże – W Nowym Testamencie", w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, kol. 1339-1344.

Królestwo Boże jest blisko, to znaczy już nadeszło. Takie samo znaczenie ma słowo „efthasen" w zdaniu Jezusa skierowanym do faryzeuszów: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże" (Mt 12, 28; por. 11, 11-12). Uczniowie Jezusa są szczęśliwi, widzą i słyszą bowiem to, co wielu proroków i sprawiedliwych Starego Testamentu pragnęło widzieć i słyszeć (por. Mt 13, 16). Głoszenie królestwa jest właśnie Dobrą Nowiną w pełnym tego słowa znaczeniu[23]. Element aktualnej obecności królestwa podkreślają również wyraźnie tak zwane przypowieści wzrostu: przypowieść o siejbie (por. Mt 13, 1-23), dobrym nasieniu i chwaście (por. Mt 13, 24--30), o ziarnku gorczycy i zaczynie (por. Mt 13, 31-35). Wszystkie te przypowieści suponują, że Jezus założył już fundamenty królestwa, lecz ten aktualny moment królestwa jest niepozorny i pełen trudności. Mimo to rośnie ono powoli, lecz skutecznie, tak ilościowo (jak np. ziarnko gorczycy), jak również jakościowo (np. zaczyn). To Bóg daje wzrost, rozkwit i ostateczne wypełnienie. Królestwo będzie Jego dziełem. Teksty te wyraźnie wskazują, że królestwo Boże w sposób ukryty i tajemniczy już jest obecne w świecie, choć nie osiąga jeszcze pełnego rozkwitu[24].

Obecność ta jest rzeczywistością żywą, dynamiczną i zbawczą. W osobie Jezusa, w Jego słowach i czynach, ujawnia się królestwo lub – lepiej – królowanie albo panowanie Boga wraz ze wszystkimi Jego mocami zbawczymi. Bardzo trafnie Orygenes nazwał Jezusa autobasileia. Wyrażenie „królestwo Boga" oznacza wszechmocną i darmową interwencję Boga, który przez swego Syna i w swym Synu ukazuje się jako Pan i Król świata, zmienia bieg historii, rozciąga swą wolę nad całą ludzkością, niszczy władzę szatana. Wypędzanie złych duchów i cuda Jezusa były więc znakami wypełniania się czasów i przyjścia królestwa.

Królestwo Boże jest już obecne, ponieważ przyszedł Jezus; wielkie żniwo już dojrzało (por. Mt 9, 37-38). Wyczekiwany pasterz już nadszedł (por. Mt 10, 6; 15, 24). W osobie Jezusa, w Jego słowach i dziełach, zapoczątkowane zostało królestwo Boga. Pełnia Bożego panowania i zbawienia nastąpi w przyszłości, na końcu czasów. Przyszłość jest jednak ściśle związana z teraźniejszością, która jest jej przygotowaniem i zapowiedzią. I tu spotykamy nowe napięcie między biegunami: teraz i w przyszłości. W tym przypadku jest to napięcie o charakterze horyzontalnym i czasowym. Schemat ten w sposób dynamiczny przedstawia element kontynuacji między „teraz" a „przyszłością". Dzięki temu pełna realizacja królestwa i zbawienia staje się przedmiotem nadziei.

---

[23] Por. F. Sieg, *„Królestwo Boże przybliżyło się"*, „Warszawskie Studia Teologiczne" nr 10 (1997), s. 309-318.

[24] Por. A. Jankowski OSB, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1991, s. 37-50.

O przyszłym królestwie Jezus mówi dosyć często. Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca do swego królestwa i odda każdemu według jego uczynków. Królestwo Ojca stanowi zapłatę za dobre czyny (por. Mt 7, 21). Nagroda ta przyznawana będzie według hierarchii czynów dokonanych na ziemi (por. Mt 5, 19). Pełne utwierdzenie królestwa nastąpi po przyjściu Syna Człowieczego w chwale i po sądzie powszechnym. Będzie to ostateczne zwycięstwo Boga nad szatanem; sprawiedliwi posiądą wtedy królestwo, przygotowane dla nich od założenia świata (por. Mt 25, 31-46). Wydarzenia ostateczne Jezus dzieli na dwa akty: przyjście Syna Człowieczego i sąd nad narodami. Tym dwom wydarzeniom, a zwłaszcza drugiemu, poświęca dużo uwagi. Zagadnienie przyszłości królestwa widoczne jest również w wielu przypowieściach. Ich pierwszą istotną cechą jest to, że zapowiadają wypełnienie się królestwa. Widać to szczególnie w przypowieściach wzrostu (por. Mt 13, 24-30; 13, 47-50). Owszem, mówią one o „teraz" królestwa, ale równocześnie o jego przyszłości i wypełnieniu. Siew jest tym „teraz" królestwa, a obfite żniwa jego wypełnieniem eschatologicznym (por. Mt 13, 1-9). Małe ziarnko gorczycy to „teraz" królestwa, a wielkie drzewo – to czasy eschatologiczne. Przypowieści wskazują wyraźnie na okres przygotowawczy i na definitywne utrwalenie królestwa. Podkreślają równocześnie bezpośrednią łączność między aktualnym działaniem Boga w świecie a Jego interwencją na końcu czasów. Uczą, że królestwo jest już wprawdzie obecne w świecie, ale nie ujawniło się w pełni, a to nastąpi w czasach ostatecznych[25].

W słowach Jezusa są również wzmianki o fazie pośredniej czasów. Między okresem inauguracyjnym zbawczego dzieła Jezusa a pełnym objawieniem się królestwa na końcu czasów przypada faza królestwa Bożego na ziemi. W niektórych przypowieściach królestwo to postawione jest jakby pośrodku świata. Składa się ze złych i dobrych, jak owa sieć rybacka, która zagarnia ryby dobre i złe, jak pole, na którym rośnie chwast i dobre nasienie (por. Mt 13, 24-30.36-43.47-50). Jest to królestwo Syna Człowieczego, różne od przyszłego królestwa Ojca. Nazwane jest królestwem Syna, ponieważ przez Niego zostało założone i trwać będzie do drugiego Jego przyjścia (por. Mt 13, 37-43; 16, 28).

Z głoszeniem nadejścia królestwa Bożego Jezus łączył wezwanie do nawrócenia (por. Mt 4, 17; Mk 1, 14-15). Na określenie nawrócenia Ewangelie używają najczęściej czasownika „metanoein" (nawrócić się, pokutować, opamiętać się) i rzeczownika „metanoia" (nawrócenie, pokuta, opamiętanie). Czasownik „metanoein" oznacza zmianę sposobu myślenia, opinii lub idei. Z tego wyprowadzono znaczenie drugorzędne: opłakiwać, żałować, smucić się. To ostatnie znaczenie czasownik ten miał wtedy, gdy zmiana myślenia, do której się odnosił, łączyła się z uznaniem dotychczasowego sposobu pojmowania za błędny

[25] Por. J. Kudasiewicz, *Historia i eschaton w idei Królestwa Bożego głoszonego przez Jezusa*, w: *Biblia o przyszłości*, red. L. Stachowiak, R. Rubinkiewicz, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 59-73.

i zły. Podobnie też rzeczownik „metanoia" oznacza zmianę sposobu myślenia, żal, opłakiwanie. W grece pozabiblijnej terminy te nie osiągnęły takiej głębi, jaką mają w Biblii. Grekom bowiem nie była znana całkowita i radykalna zmiana postawy człowieka w sensie jego nawrócenia. Dlatego też genezy idei nawrócenia nie należy szukać w świecie pogańskim, lecz w Biblii, a zwłaszcza w nauczaniu proroków. W wyroczniach swoich bardzo często wzywali oni do radykalnej zmiany całej postawy człowieka, do porzucenia zła i zwrócenia się ku Bogu (por. Am 4, 6; Oz 5, 4; 6, 1). Nawrócenie to winno być całkowite i radykalne (por. Am 7, 3; Jl 2, 13-14; Jon 4, 2; Iz 46, 8; Jr 8, 6; 18, 1-10). Na oznaczenie tak rozumianego nawrócenia używano hebrajskiego słowa „ub", które w Septuagincie przetłumaczono nie jako „metanoein", lecz jako czasownik „epistrephein", czyli zwrócić się, zawrócić, zmienić kierunek. Nawrócenie łączyło się zawsze ze zmianą postępowania na co dzień, z odnową życia, z porzuceniem grzechu (por. Oz 14, 1; Jr 31, 19; Ez 18, 21). Miało więc wyraźnie charakter moralny, osobowy oraz zabarwienie eschatologiczne. Z takiego rozumienia nawrócenia wynika, że między Bogiem a człowiekiem lub całym ludem istnieje związek osobowy, który mógł być zerwany przez grzech, a naprawiony przez pokutę.

Jezusowe głoszenie nawrócenia zostało poprzedzone przez nauczanie Jana Chrzciciela, który wzywał cały lud do nawrócenia i wydania godnych jego owoców (por. Mt 3, 2.8). Zgodnie ze zwyczajem proroków wzywał on do nawrócenia cały lud (por. Dz 13, 24; 19, 4), nie wyłączając ludzi, którzy uważali się za świętych i sprawiedliwych (por. Mt 3, 7). W orędziu Janowym są jednak pewne akcenty nowe w porównaniu z przepowiadaniem proroków. Ci ostatni głosili nawrócenie, czerpiąc motywacje z przeszłości: lud wybrany popełniał grzechy i bałwochwalstwa. Jan Chrzciciel natomiast przytacza racje zawarte w perspektywie przyszłej: w Jezusie zbliża się królowanie Boga: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie" (Mt 3, 2). Kto chce uniknąć zbliżającego się sądu Bożego, winien się całkowicie nawrócić do Boga i zmienić swoje życie. Innym nowym elementem w Janowej proklamacji nawrócenia jest głoszenie chrztu pokuty na odpuszczenie grzechów (por. Mt 3, 11; Dz 13, 24; 19, 4). Nawrócenie to jest z jednej strony darem Bożym, łaską, z drugiej zaś zadaniem postawionym przed człowiekiem.

Na tej linii sytuuje się Jezusowe orędzie nawrócenia. Świadomie nawiązuje On do nauczania proroków i Jana Chrzciciela. Jego związek z Janem szczególnie mocno podkreśla Mateusz, nadając identyczną formę głoszonemu przez nich orędziu (por. Mt 3, 2; 4, 17): „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie". Identyczna formuła proklamacyjna świadczy o tym, że pierwszym i podstawowym elementem metanoi w nauczaniu Jezusa jest radykalne i całkowite odwrócenie się od zła i grzechu, a zwrócenie się ku Bogu. Jezus, zatrzymując istotny element metanoi z nauczania proroków, pogłębił jednak jego znaczenie i zakres, a szczególnie jego motywacje. Dokonał tego zwłaszcza

w przypowieściach. Moment zwrotny w życiu syna marnotrawnego przedstawiony jest w dosłownym tłumaczeniu następująco: „Wszedłszy zaś w siebie samego [...]" (por. Łk 15, 17). Za wyrażeniem tym stoi aramejski zwrot „hadar beh", który oznacza zawrócić, powrócić. Owo zawrócenie jest pierwszym aktem nawrócenia. Następnie syn marnotrawny uznaje z żalem i smutkiem swój występek: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem" (Łk 15, 18-19; por. Łk 15, 21). Podobnie uznaje i wyznaje z żalem swój grzech modlący się celnik: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika" (Łk 18, 13). W słowach tych jest wyraźna aluzja do pokutnego Psalmu 51, którym zapewne modlił się celnik.

Uznanie swego grzechu winno się dokonać nie tylko wobec Boga, lecz również wobec ludzi. Wyraża się ono w prośbie skierowanej do ludzi o przebaczenie (por. Mt 5, 23; Łk 17, 4) lub w odwadze publicznego wyznania winy (por. Łk 19, 8). Nawrócenie w nauczaniu Jezusa nie ogranicza się jednak do uznania i wyznania grzechu ani też do żalu i smutku, lecz implikuje całkowite odejście od grzechu. Jezus domaga się zawsze konkretnego czynu, który zależy od wewnętrznego stanu spotkanego grzesznika. Od celnika oczekiwał odwrotu od oszustwa (por. Łk 12, 8), od bogatego wyrwania się z więzów mamony (por. Mk 10, 17-31), od tego, który dopuścił się krzywdy, naprawienia wyrządzonej szkody (por. Łk 19, 8). Jakby drugą stroną tego odwrócenia się od zła jest posłuszeństwo słowu Jezusa, przyznanie się do Niego i naśladowanie Go (por. Mt 10, 32). Jest to przejście spod panowania grzechu pod władzę Jezusa. Nawrócenie tylko wtedy jest całkowite i właściwe, jeśli obejmuje całego człowieka i całe jego życie.

Najgłębszą istotę nawrócenia wyraził Jezus w logiach poświęconych dzieciom: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego" (Mt 18, 3; por.: Mk 10, 15; Łk 18, 17). Co znaczy jednak odmienić się i stać się jak dziecko? Bycie jak dziecko nie oznacza czystości i niewinności, ponieważ Stary Testament i judaizm uczyły, że dziecko od poczęcia ma już złe popędy, dlatego nie może być wzorem niewinności. Jedynie słuszna i przekonująca jest następująca interpretacja: Ponownie stać się dzieckiem oznacza znowu nauczyć się mówić Abba, czyli zwracać się do Boga tak, jak dzieci do swego ojca, jak zwraca się do Niego Jezus. I to jest właśnie serce ewangelicznej pokuty. Nawrócić się to całe swoje zaufanie złożyć w ręce Ojca niebieskiego, powrócić do domu w ramiona Ojca, tak jak to uczynił syn marnotrawny. Powrót ten jest możliwy dzięki Jezusowi, który został posłany, aby wzywać do nawrócenia grzeszników (por. Łk 5, 32). Nawróceniu i pokucie towarzyszy radość, ponieważ otwierają one możliwość powrotu do domu ojca (por. Łk 15, 25). Powrót ten jest jakby wskrzeszeniem z martwych umarłego (por. Łk 15, 24.32) i odnalezieniem zaginionej owcy (por. Łk 15, 5.9). Radość ta obejmuje nie tylko ziemię, lecz również niebo (por. Łk 15, 7.10). Bóg raduje się jak pasterz, który odnalazł zagubioną owcę, jak nie-

wiasta, która znalazła straconą drachmę, jak ojciec, który odzyskał swego syna, jak oblubieniec, który raduje się ze swej oblubienicy. Radość ta ma charakter wyraźnie soteriologiczny. Pokuta wzbudza radość także dlatego, że Bóg jest łaskawy i nie odtrąca grzesznika[26].

W różańcowej tajemnicy głoszenia przez Jezusa panowania Boga zawarta jest najgłębsza treść Ewangelii: prawda o Bogu, najlepszym Ojcu, i o człowieku, który dzięki miłosierdziu Ojca może odwracać się od zła, grzechu i żyć w przyjaźni z Bogiem (por. RVM, nr 21). Jest to równocześnie najbardziej aktualna tajemnica, ponieważ panowanie Boga w świecie i człowieku jest dziś zagrożone. W czasie „pielgrzymki miłosierdzia" w roku 2002 Ojciec Święty ubolewał, że Bóg jest „wielkim nieznanym", spychanym na pobocze życia społecznego i kulturalnego. Imię Boga usuwa się z Konstytucji Unii Europejskiej. „Człowiek nierzadko żyje tak, jak gdyby Boga nie było"[27]. Dzieci królestwa Boga nie mogą milczeć. Idąc za wezwaniem Jezusa, winny się modlić o przyjście królestwa Boga oraz winny dać miejsce Bogu w swoich sercach, by w ten sposób stać się świadkami Najwyższego. Dzisiejszy człowiek nie uwierzy w królestwo Boże na ziemi, jeżeli nie spotka go wcześniej w człowieku.

PRZEMIENIENIE IKONĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KONTEMPLACJI

„Ewangeliczną scenę przemienienia Chrystusa, w której trzej apostołowie, Piotr, Jakub i Jan, zdają się jakby porwani pięknem Odkupiciela, można przyjąć za ikonę chrześcijańskiej kontemplacji. Utkwić wzrok w Chrystusowym obliczu, rozpoznać Jego tajemnicę w zwyczajnej, bolesnej drodze Jego człowieczeństwa, aż ujrzy się Boski blask, objawiony ostatecznie w Zmartwychwstałym" (RVM, nr 9). Idźmy za tym wezwaniem Ojca Świętego i na wzór Apostołów utkwijmy nasz wzrok w obliczu przemienionego Pana.

Tajemnicę Przemienienia ewangeliści umieszczają w kontekście codziennej działalności mesjańskiej Jezusa, jaką było czynienie cudów, nauczanie, zapowiedź męki (por. Łk 9, 1-27). Jezus nagle przerwał tę codzienną pracę, „wziął z sobą Piotra, Jakuba oraz brata jego, Jana, i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno" (Mt 17, 1). Góra nie ma tu znaczenia topograficznego. Brak jest nawet nazwy tej góry. Ma ona w przywołanym tekście znaczenie teologiczne: miejsce bliskości Boga, miejsce objawień Boga, miejsce spotkania i doświadczenia Boga (por. Wj 19, 1-15; Mt 28, 16-20). Góra ta była bardzo wysoka. Aby na nią wejść, potrzebny był wysiłek. Przewodnikiem na tej trudnej drodze był i jest

[26] Zob. tenże, *Nowe tajemnice różańca świętego*, s. 55-65.

[27] Jan Paweł II, *Bądźmy świadkami miłosierdzia* (Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej s. F. Kowalskiej, Błonia krakowskie, 18 VIII 2002), „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 20.

Jezus. On ma inicjatywę wejścia: „wziął", „zaprowadził". Jezus jest drogą do Ojca (por. J 14, 6)[28].

„Tam się przemienił wobec nich" (Mk 9, 2). Marek mocno podkreśla, że Jezus przemienił się „wobec nich". Większy nacisk kładzie na adresatów tego wydarzenia niż na naturę samego faktu. Wyrażenie „przemienił się" (gr. methamorphothe) jest tak zwaną stroną bierną teologiczną, która wyraża działanie Boga – „został przemieniony" (domyślnie: przez Boga). Podkreśla w ten sposób ewangelista, że przemienienie jest dziełem Boga, jest objawieniem Bożym dotyczącym Jezusa. Czasownik ten nie oznacza przemiany postaci w sensie hellenistycznej metamorfozy bóstw, lecz w sensie przemiany ciała ziemskiego w niebieskie, zniszczalnego w niezniszczalne, niechwalebnego w chwalebne, słabego w mocne (por. 1 Kor 15, 35-38). W języku apokaliptycznym zmartwychwstali powinni być przemienieni: „będą świecić jak blask sklepienia [...] jak gwiazdy na wieki i na zawsze" (Dn 12, 3). W opisie przemienienia czasownik „metamorphousthai" wyraża transcendentny i nadprzyrodzony charakter przemienienia. Potwierdza to fraza: „Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła" (Mk 9, 3). Chwałę przemienienia opisuje Marek na wzór chwały zmartwychwstania Jezusa (por. Mk 16, 5). Mateusz natomiast pisze, że „twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło" (17, 2). Światło i słońce wskazują na teofanię, to jest na objawienie się Boga na obliczu Jezusa. Mojżeszowi ukazał się Bóg w płonącym krzewie (por. Wj 3, 2). Blask oblicza Jezusa wskazuje na Jego bóstwo. Podczas przemienienia Ojciec uwielbia Syna. Według Łukasza przemiana twarzy Jezusa dokonała się w czasie modlitwy, która ma moc przemiany, przebóstwienia. W czasie ziemskiego życia Jezusa Jego bóstwo było ukryte w człowieczeństwie. Ujawniał je tylko sporadycznie w cudach i znakach oraz w tajemnicy Przemienienia na górze[29].

Jaki sens miało ukazanie się na górze Tabor Mojżesza i Eliasza? Podobnie jak objawienie Jezusa, również i to ukazanie skierowane było do uczniów: „I ukazał się im [...]" (Mk 9, 4). To ukazanie się miało coś uczniom objawić o osobie Jezusa. Piotr chciał zbudować trzy namioty (por. Mk 9, 5). Jego zamiar spotkał się z naganą: „Nie wiedział bowiem, co powiedzieć" (Mk 9, 6). Propozycja Piotra była niewłaściwa, gdyż ukazania się Mojżesza i Eliasza nie należy rozumieć w sensie ich powrotu na ziemię, jak to utrzymywała tradycja żydowska i jak to rozumiał Piotr. Ich ukazanie się nie jest informacją o nich, lecz objawieniem dotyczącym Jezusa. W centrum opowiadania bowiem jest Jezus, a nie wielkie postacie starotestamentalnej historii zbawienia. Świadkowie prze-

[28] Por. Ch. Schütz, *Die Mysterien des öffenflichen Lebens und Wirkens Jesu*, s. 92-94.

[29] Por. R. Feuillet, *Les perspectives propres a chaque évangeliste dans les récits de la Transfiguration*, „Biblica" 38(1958), s. 248n.; L. F. Rivera, *Interpretatio Transfigurationis Jesu in redactione evangelii Marci*, „Verbum Domini" 46(1968), s. 99-104.

mienienia znali dotąd Jezusa jako całkowicie i bez reszty należącego do tego świata. Teraz dowiedzieli się, że należy On również do drugiego świata, niebieskiego, podobnie jak Eliasz i Mojżesz. Jezus jest nawet ponad nimi. I to jest właśnie objawieniem dla uczniów. Jezus jest kimś więcej niż tylko ich Mistrzem. On z istoty swej należy do świata niebieskiego. Ewangelista podkreślił w ten sposób transcendencję osoby Jezusa. W przemienieniu objawia się chwała Jezusa. Obłok jest symbolem obecności samego Boga.

Zjawienie się obłoku i dobywający się z niego głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!" (Mk 9, 7) wyjaśnia, na czym polega transcendencja Jezusa. Obłok jest symbolem obecności Bożej. Głos natomiast to aluzja do chrztu (por. Mk 1, 11), choć z pewnymi różnicami: podczas chrztu głos skierowany jest do Jezusa („Tyś jest"), w przemienieniu ma sens deklaratywny i skierowany jest do innych („To jest mój Syn"). Głos ten wyjaśnia, kim jest Jezus. Druga różnica dotyczy samej treści głosu: w opisie przemienienia tylko pierwsza część odpowiada relacji chrztu, brakuje części drugiej: „w Tobie mam upodobanie" (Mk 1, 11). Część ta była aluzją do pieśni o Słudze Jahwe (por. Iz 42, 1), a brak jej sprawia, że tytuł „Syn" w opisie przemienienia nie jest bliżej określony. Chociaż w Starym Testamencie tytuł ten często występuje (por. np. Ps 2, 7), to jednak nie można go odnieść do żadnego z tych miejsc. Marek chciał po prostu stwierdzić, że Jezus jest umiłowanym Synem Bożym. Wyrażenie „Jego słuchajcie!" odnosi się nie tylko do świadków, lecz i do Kościoła, do którego Marek kieruje swoje dzieło. Wzywa on wspólnotę do wiary w słowo Jezusa, w Jego Ewangelię. To wezwanie do wiary w słowo Jezusa uzasadnia tym, że Jezus jest Synem Bożym. Dzięki temu słowo to posiada nieograniczony autorytet w Kościele. Synostwo Boże Jezusa potwierdzają świadkowie, którym zostało ono objawione. W ten sposób Marek w opisie przemienienia łączy dwa aspekty teologiczne: chrystologiczny i eklezjologiczny. Uzasadnia synostwo Boże Jezusa, aby dać przez to fundament dla wiary Kościoła w Jego słowo[30].

Dlaczego Jezus przemienił się wobec uczniów? Jaki sens miała tajemnica Przemienienia na górze dla nich i dla uczniów wszystkich czasów? Na pytania te mamy dwie odpowiedzi. Tradycja Kościoła zachodniego rozumie to wydarzenie pedagogicznie, pastoralnie. „Głównym celem przemienienia było umocnienie serc apostołów wobec skandalu krzyża, aby upokorzenie męki, której chciał się poddać, nie wstrząsnęło ich wiarą, wcześniej zaś została im objawiona Jego ukryta godność"[31]. Tajemnicę Przemienienia na górze zawsze łączono z Paschą Jezusa; przeciwdziałało ono skandalowi męki i było obietnicą zmartwychwstania. Przed udaniem się bowiem w trudną drogę, trzeba znać jej koniec[32]. Tak

---

[30] Por. M. Masini, *Wielki Post – Wielkanoc – Zesłanie Ducha Świętego. Lectio divina, rok B*, tłum. P. Mikulska, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003, s. 28-41.

[31] Leon Wielki, *Traktaty*, 51, 3.

[32] Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I-II, q. 14, a. 4; wyd. pol., tenże, *Suma teologiczna*, t. 9, *O szczęściu*, tłum. S. Bełch OP, Wydawnictwo „Veritas", Londyn [1963], s. 246.

komentowana jest ta tajemnica w prefacji drugiej niedzieli Wielkiego Postu: „On po zapowiedzeniu uczniom swej śmierci na świętej górze odsłonił przed nimi blask swojego bóstwa i wezwawszy na świadków Mojżesza i proroka Eliasza upewnił nas, że przez cierpienie dojść możemy do chwały zmartwychwstania".

W duchowości łacińskiej Przemienienie na górze nie stało się samodzielnym misterium, posiadającym własne znaczenie teologiczno-duchowe. Kościół wschodni natomiast rozumie tajemnicę Przemienienia na górze samodzielnie i mistagogicznie. Opierając się na liście św. Pawła (2 Kor 3, 18), uczy, że „już teraz, przez kontemplację, możemy wejść w tajemnicę przemienienia, stać się jej częścią, uczynić ją naszą własnością [...]. Zgodnie z Apostołem należy powiedzieć jeszcze więcej. Człowiek nie tylko odbija to, co kontempluje, ale staje się tym, co kontempluje. Kontemplując, zostajemy przemienieni w obraz tego, na co patrzymy [...]. Jak mówi Apostoł, kontemplując Chrystusa, stajemy się do Niego podobni, pozwalamy, aby Jego świat, Jego cele, Jego uczucia odcisnęły się na nas"[33].

Jan Paweł II, wprowadzając tajemnicę Przemienienia na górze do misteriów światła i nazywając ją „ikoną chrześcijańskiej kontemplacji" (RVM, nr 9), zrobił wyraźny krok w kierunku usamodzielnienia tej tajemnicy. Już nie występuje ona w ścisłym związku z męką i zmartwychwstaniem, lecz stanowi tajemnicę samodzielną, obok innych tajemnic światła. Jest to odważne otwarcie się na duchowość Kościoła siostrzanego. Otwarcie to potwierdza również tekst listu apostolskiego. W punkcie 21. dokumentu o różańcu Ojciec Święty pisze, że celem kontemplacji rozświetlonego oblicza Chrystusa jest przygotowanie uczniów „do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania". Jest to klasyczne ujęcie zachodnie. Natomiast w numerze 9. czytamy, że kontemplując oblicze przemienionego Pana, otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Trójcy Przenajświętszej i urzeczywistniają się w nas słowa św. Pawła, że „za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu" (2 Kor 3, 18). Dokonuje się to teraz, w momencie kontemplacji oblicza Pana. Jest to ujęcie Kościoła wschodniego. W *Rosarium Virginis Mariae* spotykamy się z bardzo interesującą próbą połączenia dwóch tradycji – wschodniej i zachodniej.

Żyjemy w czasach zdominowanych przez kulturę obrazów i komunikacji wizualnej. Współczesnego człowieka nazywa się homo spectator; żyje on tym, na co patrzy. Obraz bowiem ma moc przenikania nie tylko ciała, ale również duszy. Oko jest światłem duszy (por. Mt 6, 22-23); jest również bramą duszy[34]. Wezwanie Jana Pawła II do kontemplacji oblicza przemienionego Pana jest

[33] R. Cantalamessa, *Tajemnica Przemienienia*, tłum. J. Merecki SDS, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2002, s. 9-12.

[34] Por. tamże, s. 11.

genialną odpowiedzią na wielkie pytania naszych czasów. Słowa te należy traktować bardzo poważnie. Ojciec Święty przypomina, że nie zbawią nas formuły, abstrakcje, definicje, lecz żywa Osoba Chrystusa, którą należy poznawać, kochać i naśladować[35]. Drogą poznania jest kontemplacja oblicza Jezusa Chrystusa. Jest to papieski drogowskaz na trzecie tysiąclecie. Wskazuje on na górę Tabor i przypomina: w codziennym wirze pracy trzeba znaleźć czas na wejście na górę przemienienia, aby w ciszy wpatrywać się w blask oblicza Jezusa i przez Ducha Świętego upodabniać się do Niego. Homo viator et peregrinus, kontemplując tajemnice różańca, zmierza ku ostatecznemu przeznaczeniu.

USTANOWIENIE EUCHARYSTII

Ustanowienie Eucharystii miało miejsce w czasie wieczerzy paschalnej, która była pamiątką Paschy egipskiej. W czasach Nowego Testamentu zabijano baranka czternastego dnia miesiąca Nizan w godzinach popołudniowych: między godziną trzecią a piątą mieszkańcy Jeruzalem i pielgrzymi zabijali go w świątyni. Przynosili go ojcowie rodzin. W czasie składania ofiary lewici śpiewali tak zwany hallel (por. Ps 113-118). Wspominali w ten sposób wyjście z niewoli egipskiej (por. Ps 114). Tak zabitego baranka spożywano w domach, w rodzinach podczas wieczerzy paschalnej.

W czasie uczty paschalnej, która była odprawiana zgodnie z rytuałem, ojciec rodziny jako gospodarz uczty wykonywał pewne określone tradycją gesty oraz wypowiadał słowa. Do gestów tych należało łamanie chleba przaśnego (tzw. macy), rozdawanie go uczestnikom oraz podawanie kielicha z winem. Słowa natomiast to błogosławieństwo oraz wyjaśnianie dzieciom sensu rytów uczty paschalnej (por. Wj 12, 26-27; 13, 8). Gospodarz wyjaśniał szczególny charakter uczty oraz podawał rację używania przaśnego chleba, gorzkich ziół i pieczonego baranka. W tym kontekście zrozumiałe są gesty i słowa Jezusa. Podczas ostatniej wieczerzy, jako na uczcie paschalnej, pełnił On rolę ojca rodziny, gospodarza domu. Był więc zobowiązany do wykonywania przepisanych rytuałem gestów oraz do wyjaśnienia sensu uczty i pokarmów. Wyjaśniające słowa Jezusa mieściły się więc w rycie uczty paschalnej. Słowa te wykorzystał Jezus, by wyjaśnić sens swej ostatniej wieczerzy z uczniami. Gesty obrzędu paschalnego zyskiwały pełny sens dzięki słowom ojca rodziny. Podczas ostatniej wieczerzy rolę tę pełnił Jezus i Jego słowa muszą ujawnić nam intencje podjęcia i przekształcenia starego obrzędu. Gesty i słowa Jezusa, jako gospodarza uczty, nie tylko były tradycyjnym wyjaśnieniem żydowskiej wieczerzy paschalnej, lecz – jak to wynika z ich brzmienia – wyjaśniały również tę kon-

[35] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 29.

kretną, ostatnią wieczerzę Jezusa z uczniami, odbywaną w bliskim kontekście Jego śmierci. Uczniowie zrozumieli, że rozłamane i rozdane placki chlebowe wskazują na śmierć Jezusa i na znaczenie tej śmierci, a mianowicie, że życie Jezusa będzie rozdzielone dla wielu, to znaczy dla wszystkich ludzi, tak jak ten chleb jest tu i teraz rozłamany i rozdany. Życie Jezusa w tej formie rozdzielenia i umierania jest rzeczywistością, z której czerpiemy nasze życie. Znaczenie słów i gestów związanych z kielichem w istocie swej jest takie samo: Jezus oddaje swoje życie, bowiem krew w tradycji starotestamentowej jest symbolem życia (por. Kpł 17, 14; Pwt 12, 23). Na uwagę zasługuje również samo zestawienie słów „ciało i krew". Występują one często w rytuale ofiary i oznaczają obydwie części składowe ciała, zwłaszcza zwierzęcia ofiarnego, które zostają rozdzielone przy jego zabiciu. Z gestów i słów wypowiedzianych nad chlebem i kielichem wyraźnie wynika, że Jezus pragnie wszystkim dać udział w swoim życiu, które wyda na śmierć[36].

W przekazach Łukasza i Pawła zawarte jest Jezusowe polecenie powtarzania czynności z ostatniej wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę!" (Łk 22, 19; por. 1 Kor 11, 24-25). Nie chodzi tu o zwykłe wspomnienie wieczerzy Pana i Jego śmierci krzyżowej. Takie rozumienie nowotestamentalnej pamiątki nie jest do przyjęcia, ponieważ Jezus Chrystus umęczony i zabity na drzewie krzyża zmartwychwstał i wciąż żyje po prawicy Ojca (por. Hbr 7, 25) jako ofiara za grzechy (por. 1 J 2, 1-2), jako Rzecznik u Ojca (por. 1 J 2, 1). W każdej celebracji eucharystycznej, w której powtarza się nakazany przez Jezusa gest i towarzyszące mu słowa, uobecnia się i uaktualnia cała rzeczywistość uwielbionego Pana. Tego uobecnienia i uaktualnienia dokonuje Duch Święty przyzywany w epiklezie. On dokonuje przemiany darów i ożywia anamnezę, to znaczy pamiątkę, przekazując uczestnikom życie wieczne (por. J 6, 54). Pamiątka Ciała i Krwi jest zatem gestem stwórczym Chrystusa, gestem, który dokonuje się mocą Ducha, ilekroć uczniowie celebrują pamiątkę paschy Jezusa[37].

Eucharystia ma charakter ofiarniczy. Wskazują na to teksty jej ustanowienia. Nawiązują one wyraźnie do pieśni o Słudze Jahwe (por. Iz 52, 13 – 53, 12), która znajduje się w tak zwanej formule ofiarniczej, występującej w podwójnej postaci: za was (por. Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24) i za wielu (por. Mk 14, 24; Mt 26, 28). Słowa te są autentycznymi słowami Jezusa. Zdaniem wielu egzegetów Jezus wypowiedział je, wyjaśniając za ich pomocą sens zbawczo-zastępczy swojej śmierci. Śmierć Jezusa jako Sługi Jahwe jest śmiercią za grzechy innych (wielu), jest ofiarą za grzechy. Bez rozdziału 53. Księgi Izajasza słowa ustanowienia Eucharystii pozostałyby niezrozumiałe. Wyrażenie „wielu" (gr. polloi) rzadko występuje w Starym Testamencie, natomiast w przywołanym fragmencie Księgi Izajasza bardzo często, bo aż pięć razy. W rozdziale tym jest ono

---

[36] Por. Kudasiewicz, *Nowe tajemnice różańca świętego*, s. 81-96.

[37] Por. tenże, *Pamięć w Biblii*, „W Drodze" 2002, nr 4 (344), s. 50-53.

słowem przewodnim. Sługa daje swoje życie na ofiarę ekspiacyjną za wielu, co znaczy za wszystkich. Jezus Chrystus, odnosząc te słowa do siebie, wyjaśnia swoją śmierć w kontekście pieśni o Słudze Jahwe. Śmierć Chrystusa jako Sługi Bożego ma charakter ofiary zastępczej i ekspiacyjnej. Wyraźnym nawiązaniem do pieśni o Słudze Jahwe jest również określenie: to hyper hymon didomenon (por. Łk 22, 19; Iz 53, 10), które ma znaczenie ofiarnicze. Oznacza ono: ofiarować samego siebie, własną duszę. W takim właśnie sensie występuje czasownik „didonai" we wskazanym rozdziale Księgi Izajasza. W ten sposób formuła ta łączy się ściśle ze śmiercią zbawczą Chrystusa. Wreszcie wyrażenie „na odpuszczenie grzechów" (Mt 26, 28) jest wyraźną aluzją do ostatniej pieśni (por. Iz 53), w której cierpienia Sługi są spowodowane spadającymi na Niego grzechami (por. Iz 53, 5), czyniącymi Go jakby personifikacją samego grzechu (por. Iz 53, 4.6) i sprowadzającymi uleczenie i spokój dla błądzących daleko od drogi Jahwe. Sługa przez swą ofiarę ekspiacyjną przynosi usprawiedliwienie narodom. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Jezus Chrystus, zawierając na ostatniej wieczerzy Nowe Przymierze, sam wyraźnie nawiązał do pieśni o Słudze Jahwe. Dzięki temu w logiach ustanowienia Eucharystii ujawnia się samoświadomość Jezusa oraz zbawczy sens czekającej Go męki. Ofiara Chrystusa jest zatem ofiarą ekspiacyjną za grzechy, jest wypełnieniem zapowiedzi i figur Starego Testamentu. Śmierć Chrystusa i Eucharystia, która się ściśle z nią łączy, w świetle pieśni o Słudze Jahwe mają wyraźny charakter ofiarniczy. Nawiązanie do pieśni nie jest jednak pozbawione elementów eklezjalnych. Aspekty eklezjalne zawarte są w twierdzeniu, że Jezus oddaje swoje życie za wielu, to znaczy za wszystkich. Jezus umiera po to, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno" (J 11, 52). Zbawcza śmierć Jezusa jest więc również wspólnototwórcza (por. Iz 53, 10-12)[38].

Ofiarniczy charakter Eucharystii podkreślony jest również przez motyw baranka paschalnego. W rycie pierwszej Paschy szczególne miejsce zajmowało zabicie baranka przez „całe zgromadzenie" (Wj 12, 6), pokropienie jego krwią odrzwi i progu domu, spożycie mięsa pieczonego w ogniu (por. Wj 12, 7-9). Rytuał postanawiał: „Kości jego łamać nie będziecie" (Wj 12, 46). Domy oznaczone krwią baranka zostały ustrzeżone od niszczycielskiej plagi (por. Wj 12, 12-14). Dzięki krwi baranka paschalnego pierworodni Izraela zostali uratowani od śmierci, a cały naród wyszedł z niewoli egipskiej. Wydarzenie to wspominano w obrzędzie Paschy żydowskiej, którą obchodzono każdego roku. Temat ten dominował w midraszu wyjaśniającym sens uczty paschalnej oraz w modlitwie zwanej *Baraita*, rozpoczynającej się od słów „Błogosławiony Bóg". Relacje

---

[38] Na temat ofiarniczego charakteru Eucharystii bardzo interesującą książkę napisał ks. H. Witczyk (*Pascha Jezusa odpowiedzią Boga na grzech świata. Eschatologiczna ofiara ekspiacji i Nowego Przymierza*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, szczególnie s. 149-190 oraz 223-228), który nie tylko daje głęboką egzegezę tekstów, ale również polemizuje z poglądami kwestionującymi ofiarniczy charakter śmierci Jezusa.

synoptyków, choć wyraźnie nawiązują do Paschy, nie wspominają jednak baranka paschalnego. Chociaż św. Jana opis ostatniej wieczerzy nie ma znamion paschalnych, to jednak w części dotyczącej męki jest nawiązanie do pierwszej Paschy (por. J 19, 36; Wj 12, 46) w przedstawieniu śmierci Jezusa jako śmierci baranka paschalnego. Jezus umiera jako prawdziwy Baranek Paschalny w tym samym czasie, gdy w świątyni zabija się baranka na ofiarę paschalną. To zestawienie śmierci Jezusa ze śmiercią baranka paschalnego było przez Jana zamierzone. Na Jezusie wypełnił się bowiem przepis dotyczący baranka paschalnego (por. Wj 12, 46; Lb 9, 12). Krew Jezusa, podobnie jak krew baranka paschalnego, ma moc zbawczą i ekspiacyjną. Jan przedstawia Jezusa jako prawdziwego Baranka, który gładzi grzech świata (por. J 1, 29.36). Ze śmiercią Jezusa rozpoczyna się nowy exodus z niewoli grzechu.

Eucharystia jako uczta paschalna zawiera w sobie wymiar eschatologiczny. Jest ona rzeczywistą antycypacją ostatecznego zbawienia. Takie tłumaczenie sensu Eucharystii wypływa z rozumienia „pamiątki", która jest sakramentalnym uobecnieniem dzieła zbawienia nie tylko jako rzeczywistości przeszłej, lecz również jako obecnej i przyszłej. Dzieło zbawienia, które Bóg realizuje w Chrystusie, ma bowiem charakter definitywny i ostateczny. Uobecnienie więc tego dzieła w Eucharystii zbliża uczestniczących w niej do celu i kresu historii, do przyszłego i ostatecznego spełnienia. Królestwo Boże, o którym mówi Jezus w kontekście Eucharystii w wersji Łukaszowej (por. Łk 22, 16), zawiera w sobie dwie perspektywy: eklezjalną i eschatologiczną. Św. Jan szczególnie podkreśla prawdę, że spożywanie Eucharystii zapewnia życie wieczne: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6, 54). Czasownik „ma" użyty jest w czasie teraźniejszym. Oznacza to, że ten, kto spożywa Eucharystię, nosi w sobie wieczność, niebo. Już na ziemi antycypuje życie wieczne. Jest to tak zwana eschatologia zrealizowana. Odnowiona liturgia Mszy świętej podkreśla eschatologiczny wymiar Eucharystii; po słowach konsekracji celebrans mówi: „Oto wielka tajemnica wiary". Lud odpowiada: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale". Modlitwa zaś „Wybaw nas" kończy się słowami: „oczekując obiecanej nagrody i przyjścia Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa". W modlitwach po Komunii świętej często wraca motyw paruzji[39].

Bardzo mocno wymiar eschatologiczny Eucharystii podkreśla Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*: „Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca. W Eucharystii otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciał, które

[39] Por. J. Kudasiewicz, *Spotkanie z Jezusem w tajemnicy paschalnej. Medytacje biblijno-liturgiczne*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 38n.

nastąpi na końcu świata: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Ta gwarancja przyszłego zmartwychwstania wypływa z faktu, że Ciało Syna Bożego, pozostawione jako pokarm, jest chwalebnym Ciałem Zmartwychwstałego" (nr 18). Św. Ignacy Antiocheński nazywał eucharystyczny chleb „lekarstwem nieśmiertelności" i „antidotum na śmierć"[40].

Przez kontemplację oblicza Jezusa dochodzimy do Eucharystii. Eucharystia prowadzi nas do chwały, która będzie polegała na widzeniu (czytaj: kontemplacji) Pana takim, jaki jest. Można więc powiedzieć, że kontemplacja oblicza Jezusa jest antycypacją wizji uszczęśliwiającej, natomiast żyć Eucharystią, to stawać się dla innych jak pokarm.

ZBAWCZA KONTEMPLACJA TAJEMNICY ŻYCIA JEZUSA

Tytuł tego paragrafu domaga się wyjaśnienia. O tajemnicach życia Jezusa była już mowa; poznaliśmy również głębokie treści tych tajemnic. Do wyjaśnienia zostały pierwsze dwa słowa.

Rozpocznijmy od rzeczownika „kontemplacja". Pochodzi on od łacińskiego czasownika „contemplor", który oznacza wnikliwie wpatrywać się, rozważnie rozpatrywać. Odpowiada mu greckie słowo „theorein", czyli widzieć, patrzeć, przyglądać się. Przedmiot tego wpatrywania pierwotnie nie miał znaczenia sakralnego[41]. Papież natomiast przez kontemplację rozumie „wpatrywanie się w oblicze Pana"[42], oglądanie Jego chwały (por. J 1, 14)[43]. Aby wpatrywać się w ten sposób w oblicze Pana, potrzebna jest łaska objawienia, która pochodzi od Ojca (por. Mt 16, 17), gdyż do pełnej kontemplacji oblicza Pańskiego nie możemy dojść o własnych siłach, lecz jedynie poddając się łasce. Doświadczenie milczenia i modlitwy stwarza odpowiednie podłoże, na którym może się rozwinąć to głębsze poznanie tajemnicy[44]. Kontemplacja ta wyrasta z pogłębionej lektury Biblii i jest normalnym zwieńczeniem chrześcijańskiego życia[45]. Może się ona rozwijać „przez ciągłe powracanie do słuchania słowa Bożego"[46]. Wzorem słuchania Boga jest Maryja. Gdybyśmy chcieli syntetycznie przedstawić papieskie rozumienie kontemplacji, to najlepiej wyraża je definicja zawarta

---

[40] Św. Ignacy Antiocheński, *Epistula ad Ephesios*, 20, 2.

[41] Por. S. Zarzycki SAC, hasło „Kontemplacja", w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. ks. M. Chmielewski, Wydawnictwo „M", Lublin-Kraków 2002, s. 432-446.

[42] *Novo millennio ineunte*, nr 16.

[43] Por. tamże, nr 20.

[44] Por. tamże.

[45] Por. M. Magrassi, *Biblia i modlitwa. Lectio divina*, tłum. B. Żurowska, Wydawnictwo „Bratni Zew", Kraków 2003, s. 167-171.

[46] *Novo millennio ineunte*, nr 39.

w *Katechizmie Kościoła katolickiego* (nr 2724): kontemplacja „jest spojrzeniem wiary utkwionym w Jezusa, słuchaniem słowa Bożego, milczącą miłością. Urzeczywistnia ona zjednoczenie z modlitwą Chrystusa w takim stopniu, w jakim pozwala nam uczestniczyć w Jego misterium". W innym miejscu czytamy: „Kontemplacja kieruje również wzrok na misteria życia Chrystusa. W ten sposób uczy «wewnętrznego poznania Pana», by Go coraz bardziej kochać i iść za Nim" (nr 2715). W definicji tej należy zwrócić szczególną uwagę na dwa elementy. Pierwszy to spojrzenie wiary, utkwienie wzroku; drugi zaś – słuchanie słowa Bożego. Pierwszy element jest specyficzny dla kontemplacji, drugi zaś dla wiary. Wiara bowiem rodzi się ze słuchania, a tym, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. Kontemplacja natomiast, która jest spojrzeniem wiary, interioryzuje tę wiarę. Słuchanie słowa Boga bardziej ukierunkowane jest na objawioną prawdę, natomiast kontemplacja skierowana jest na pierwszym miejscu na żywą Osobę Słowa, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1, 14). Nie ma kontemplacji bez wiary, wiara bez kontemplacji zaś nie posiada głębi i łatwo może się stać abstrakcyjną i magiczną formułką, przed czym przestrzega Jan Paweł II[47]. Chrześcijaństwo bowiem, według Ojca Świętego, na pierwszym miejscu jest komunią z żywą osobą Jezusa. W orędziu na XVIII Światowy Dzień Młodzieży Papież pisze: „Drodzy młodzi przyjaciele, wiecie już, że chrześcijaństwo nie jest jedynie opinią ani zbiorem pustych słów. Chrześcijaństwo to Chrystus! Chrześcijaństwo to Osoba, to On Żywy! Spotkać Jezusa, kochać Go i sprawić, aby był kochany: oto chrześcijańskie powołanie"[48]. Jeszcze mocniej prawdę tę wyraził Papież w numerze 29. *Novo millennio ineunte*, podając program na trzecie tysiąclecie. Program ten skupia się wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby z Nim żyć życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię. To poznanie, które łączy się z miłością i naśladowaniem, Ojciec Święty nazywa kontemplacją oblicza Chrystusa. Przypomina przy tym, że nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia przez słowa: Ja jestem z wami![49]. Drogą do kontemplacji Oblicza Jezusa może być różaniec, przez który „lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękna oblicza Chrystusa i w doświadczanie głębi Jego miłości" (RVM, nr 1). Dokument poświęcony różańcowi jest maryjnym ukoronowaniem *Novo millennio ineunte*.

Kontemplację piękna oblicza Pana nabytą w szkole Maryi nazywa Papież kontemplacją zbawczą. Co to znaczy? Była już mowa o tym, że wszystkie

---

[47] Por. tamże, nr 29.

[48] Jan Paweł II, Orędzie na XVIII Światowy Dzień Młodzieży 2003 *„Oto Matka twoja" (J 19, 27)*, „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 24(2003) nr 5, s. 25. Podobne teksty w nauczaniu papieskim można spotkać w pozostałych orędziach na Światowe Dni Młodzieży.

[49] Por. J. Kudasiewicz, H. Witczyk, *Kontemplacja Chrystusa – Ikony miłosiernego Ojca. Medytacje biblijno-kerygmatyczne*, Biblioteka Współczesnej Ambony, Kielce 2002, s. 13-22.

tajemnice życia Jezusa mają charakter zbawczy. Stąd kontemplując z Maryją zbawcze tajemnice Jezusa, otwieramy się i przyswajamy sobie owoce tego wydarzenia. Wpatrywanie się w owe misteria staje się zbawczą kontemplacją. Aby uzasadnić tę interesującą tezę, Papież odwołuje się do biblijnego rozumienia „pamiątki" (hebr. zakar, gr. anamnesis). „Kontemplować z Maryją to przede wszystkim wspominać. Należy jednak rozumieć to słowo w biblijnym znaczeniu pamięci (zakar), która aktualizuje dzieła dokonane przez Boga w historii zbawienia. Biblia jest opisem zbawczych wydarzeń, które mają swój punkt kulminacyjny w samym Chrystusie. Wydarzenia te nie należą tylko do «wczoraj»; są także «dniem dzisiejszym» zbawienia. Aktualizacja ta urzeczywistnia się w szczególny sposób w liturgii: to, czego Bóg dokonał przed wiekami, nie dotyczy jedynie bezpośrednich świadków tych wydarzeń, ale swym darem łaski dosięga ludzi wszystkich czasów. Dotyczy to w pewien sposób także każdej innej praktyki pobożnej zbliżającej nas do tych wydarzeń: «wspominać je» w postawie wiary i miłości oznacza otwierać się na łaskę, jaką Chrystus uzyskał dla nas przez swe tajemnice życia, śmierci i zmartwychwstania" (RVM, nr 13)[50].

Zbawczy charakter tajemnic życia Jezusa sprawia, że ich kontemplacja z Maryją w wierze i miłości otwiera nas na łaskę zbawczą tej tajemnicy. Wydaje się, że Jan Paweł II w porównaniu z Pawłem VI zrobił krok dalej w wartościowaniu teologii różańca. Zdaniem Jana Pawła II aktualizacja wydarzeń zbawczych w szczególny sposób urzeczywistnia się w liturgii, ale nie wyłącznie – w pewien sposób dokonuje się to również w innych pobożnych praktykach, które zbliżają nas do wydarzeń zbawczych. Wspominając je, otrzymujemy łaskę, jaką Chrystus otrzymał przez te tajemnice swego życia. Wprawdzie liturgia jest szczytem, do którego zdąża działalność Kościoła, to jednak życie duchowe nie ogranicza się tylko do samej liturgii. Istnieje jeszcze modlitwa indywidualna w ukryciu (por. Mt 6, 6). Św. Paweł uczy, że chrześcijanin winien się modlić nieustannie (por. 1 Tes 5, 17). Taką modlitwą jest różaniec (por. RVM, nr 13). Kończąc swój wywód, Ojciec Święty pisze: „Jeśli liturgia, jako działanie Chrystusa i Kościoła, jest zbawczym działaniem w pełnym tego słowa znaczeniu, to różaniec, jako «medytacja» o Chrystusie z Maryją, jest zbawienną kontemplacją. Zagłębianie się, tajemnica po tajemnicy, w życie Odkupiciela sprawia bowiem, że to, co On zdziałał, a liturgia aktualizuje, zostaje dogłębnie przyswojone i kształtuje egzystencję" (tamże). Paweł VI natomiast widzi zasadniczą różnicę między liturgią a różańcem. Według niego liturgia uobecnia największe tajemnice naszego zbawienia, różaniec natomiast „przez pobożne rozmyślanie przywodzi modlącemu się na pamięć te same tajemnice"[51]. Różaniec prowadzi ku liturgii, ale nie przekracza jej progu[52]. Jan Paweł II przynajmniej częściowo

[50] Por. Kudasiewicz, *Pamięć w Biblii*, s. 45-51.

[51] *Marialis cultus*, s. 78n.

[52] Por. tamże.

ten próg przekracza. To jest wielkie novum w nauce o różańcu. Liturgiści powinni z sugestii papieskiej wyciągnąć wszystkie konsekwencje. Rozważając różaniec, nie tylko przypominamy sobie tajemnicę, ale również otwieramy się na jej zbawczą łaskę. Można więc mówić o kontemplacji zbawczej lub zbawiennej.

Po zapoznaniu się z kluczowymi pojęciami Listu apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae* zapytajmy, w jaki sposób Maryja prowadzi nas do kontemplacji oblicza Jezusa. Aby na to pytanie odpowiedzieć, Jan Paweł II powołuje się na nauczanie Vaticanum II, a szczególnie na 66. numer Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, i numer 25. adhortacji *Marialis cultus*. W dokumentach tych zawarte są praktyczne wnioski płynące z chrystocentrycznego wymiaru różańca. Maryja, którą czcimy w modlitwie różańcowej, „jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa" (RVM, nr 10).

Nikt nie wpatrywał się w Chrystusa tak, jak Jego Matka. Jej serce skupiło się na Nim już od momentu Zwiastowania. Jej spojrzenie zawsze było pełne adorującego zadziwienia. Ojciec Święty potwierdza swą naukę tekstami biblijnymi. Maryja zachowywała w sercu wspomnienia o swym Synu (por. Łk 2, 19.51) i przekazała Kościołowi tajemnice Jego życia. Odmawiając różaniec, wnikamy w spojrzenie Maryi (por. RVM, nr 11). Jej kontemplacja staje się naszą.

Maryja uczy nas Chrystusa. Nikt z ludzi nie zna Chrystusa lepiej niż Ona; nikt nie może nas wprowadzić, tak jak Ona, w tajemnice życia Jezusa. Jako przykład nauczania Maryi Ojciec Święty przytacza obraz wesela w Kanie Galilejskiej. Jan, opisując to wydarzenie, przedstawia Maryję w roli nauczycielki. Zachęca Ona sługi do wykonania poleceń Chrystusa (por. J 2, 5). Podobną rolę spełniała wśród uczniów po wniebowstąpieniu Jezusa, gdy oczekiwała z nimi zesłania Ducha Świętego.

Być chrześcijaninem oznacza upodabniać się do Jezusa Chrystusa (por. Rz 8, 29; Flp 3, 10.21). Kontemplując razem z Maryją oblicze Chrystusa, upodabniamy się do Niego dzięki „przyjacielskiemu" kontaktowi z Jezusem. Kontemplacja różańcowa wprowadza nas w Jego życie i pozwala „oddychać Jego uczuciami" (RVM, nr 15). Zanosimy prośby do Chrystusa razem z Maryją. Ona wspiera nas matczynym wstawiennictwem (por. J 2, 3). W różańcu wreszcie z Maryją głosimy Chrystusa. Różaniec bowiem jest również „drogą głoszenia i zgłębiania misterium Chrystusa" (RVM, nr 17). Proklamuje się tajemnice Chrystusa, wnika w nie i przeżywa się je. Przy wspólnotowym odmawianiu różańca „powstaje szczególna sposobność katechezy" (tamże).

To ciągłe akcentowanie związku Maryi z Jezusem i Jezusa z Maryją jest czymś niezwykłym. „Nigdzie drogi Chrystusa i Maryi – uczy Papież – nie jawią się tak ściśle złączone, jak w różańcu. Maryja żyje tylko i wyłącznie w Chrystusie i ze względu na Chrystusa!" (RVM, nr 15). Ojciec Święty pokazuje, jak praktycznie wykorzystać chrystologiczną zasadę odnowy kultu maryjnego, propo-

nowaną przez Pawła VI w numerze 25. Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*. W podkreślaniu związku Chrystusa z Maryją owocuje również zasada „przez Jezusa do Maryi", wygłoszona w Roku Jubileuszowym przez Jana Pawła II do mariologów. Jezus jest pierwszy. Maryja zawsze jest z Nim związana. Po tym dokumencie papieskim mariocentryzm w pobożności maryjnej będzie niezgodny z nauką Kościoła. Powinni bardzo głęboko przemodlić naukę Papieża ci, którzy czczą Maryję bez Jezusa, i ci, którym Jezus nawet przeszkadza. W 15. numerze *Rosarium Virginis Mariae* znajduje się magna charta pobożności maryjnej[53].

Różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej (por. RVM, nr 4). Dla Ojca Świętego najważniejszym motywem zachęcania wiernych do odmawiania różańca jest to, że stanowi on bardzo wartościowy środek do kontemplacji chrześcijańskiego misterium i prawdziwą pedagogię świętości[54]. Chrześcijaństwo winno się przede wszystkim wyróżniać sztuką modlitwy. „Różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej. Rozwinięty na Zachodzie, jest modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd «modlitwie serca» czy «modlitwie Jezusowej», która wyrosła na glebie chrześcijańskiego Wschodu" (RVM, nr 5). Niedościgłym wzorem kontemplacji, według Papieża, jest Maryja. Ojciec Święty przytacza ewangeliczne przykłady kontemplacyjnej modlitwy Maryi. Określa je mianem spojrzenia: spoglądała „czule na oblicze Syna, którego «owinęła w pieluszki i położyła w żłobie» (Łk 2, 7)" (RVM, nr 10). Niekiedy było to spojrzenie pytające, jak po zaginięciu Jezusa w świątyni (por. Łk 2, 48); zawsze było spojrzeniem przenikliwym (por. J 2, 5); kiedy indziej „spojrzeniem pełnym bólu" (tamże; por. J 19, 26-27). W wielkanocny poranek było spojrzeniem rozpromienionym radością Zmartwychwstania; w dniu Pięćdziesiątnicy było to spojrzenie rozpalone wylaniem Ducha Świętego (por. tamże; por. też: Dz 1, 14).

Ojciec Święty często mówi o różańcu jako modlitwie kontemplacyjnej, ale tylko trzy razy pada przymiotnik „mistyczny" (RVM, nr 15). Trzeba jednak powiedzieć, że dla Papieża różaniec jest drogą do mistycznej wspólnoty modlącego się i Pana. Kontemplacja jako modlitwa prosta prowadzi do zjednoczenia z Panem: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk" (Flp 1, 21). Zdaniem Papieża do tego zjednoczenia z Chrystusem prowadzi nas Jego Matka. Do istoty duchowości chrześcijańskiej należy dążenie do upodabniania się do Chrystusa (por. Rz 8, 29; Flp 3, 10.21). Wylanie Ducha Świętego na Chrzcie wszczepia wierzącego jako latorośl w winny krzew, którym jest Chrys-

---

[53] Por. J. Kudasiewicz, *Przez Jezusa do Maryi w Biblii*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego. Licheń 26-27 października 2001 roku*, red. S. C. Napiórkowski, K. Pek, Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa-Licheń 2002, s. 31-52.

[54] Por. *Novo millennio ineunte*, nr 32.

tus (por. J 15, 5), czyni go członkiem Jego mistycznego Ciała-Kościoła (por. 1 Kor 12, 12; Rz 12, 5). „Tej istniejącej od początku jedności musi jednak odpowiadać droga coraz większego upodabniania się do Niego, które winno coraz bardziej ukierunkowywać postępowanie ucznia zgodnie z «logiką» Chrystusa: «To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie» (Flp 2, 5). Zgodnie ze słowami Apostoła trzeba «przyoblec się w Chrystusa» (Rz 13, 14; Ga 3, 27). Na duchowej drodze różańca, opartej na nieustannym kontemplowaniu - razem z Maryją - Chrystusowego oblicza, ten wymagający ideał upodabniania się do Niego jest osiągany przez obcowanie, które moglibyśmy nazwać «przyjacielskim». Wprowadza nas ono w naturalny sposób w życie Chrystusa i pozwala nam jakby «oddychać» Jego uczuciami. W związku z tym bł. Bartłomiej Longo stwierdza: «Jak dwóch przyjaciół, którzy często razem przestają, zazwyczaj upodabnia się również w obyczajach, tak też my, prowadząc serdeczne rozmowy z Jezusem i Maryją przez medytowanie tajemnic różańca i rozwijając razem to samo życie przez komunię, możemy, na ile byłaby do tego zdolna nasza małość, stać się do Nich podobni i nauczyć się od tych najwyższych przykładów życia pokornego, ubogiego, ukrytego, cierpliwego i doskonałego»" (RVM, nr 15).

W procesie upodabniania się do Chrystusa przez różaniec zawierzamy się szczególnie macierzyńskiemu działaniu Najświętszej Dziewicy. „Ta, która jest Rodzicielką Chrystusa, sama należąc do Kościoła jako jego «najznakomitszy i całkiem szczególny członek», jest równocześnie «Matką Kościoła». Będąc nią, ustawicznie «rodzi» dzieci mistycznego Ciała swego Syna. Czyni to poprzez wstawiennictwo, wypraszając dla nich niewyczerpane wylanie Ducha. Jest Ona doskonałą ikoną macierzyństwa Kościoła.

Różaniec przenosi nas mistycznie, byśmy stanęli u boku Maryi, troszczącej się o ludzkie wzrastanie Chrystusa w domu w Nazarecie. Pozwala Jej to wychowywać nas i kształtować z tą samą pieczołowitością, dopóki Chrystus w pełni się w nas nie «ukształtuje» (por. Ga 4, 19). To działanie Maryi, oparte całkowicie na działaniu Chrystusa i zupełnie Mu podporządkowane, «nie przeszkadza w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, ale ją umacnia». Jest to jasna zasada wyrażona przez Sobór Watykański II. Mocno doświadczyłem tej prawdy w moim życiu i uczyniłem z niej podstawę mojej dewizy biskupiej: «Totus tuus». Inspiracją tej dewizy jest, jak wiadomo, doktryna św. Ludwika Marii Grignion de Montforta, który tak wyjaśniał rolę Maryi w procesie upodabniania każdego z nas do Chrystusa: «Ponieważ cała doskonałość nasza polega na upodobnieniu się do Chrystusa Pana, na zjednoczeniu z Nim i poświęceniu się Jemu, przeto najdoskonalszym ze wszystkich nabożeństw jest bezspornie to, które nas najdoskonalej upodabnia do Chrystusa, najściślej z Nim jednoczy i całkowicie Jemu poświęca. A że ze wszystkich stworzeń najpodobniejsza do Chrystusa Pana jest Matka Najświętsza, wynika stąd, że spośród wszystkich nabożeństw, tym, które duszę najlepiej poświęca Zbawicie-

lowi naszemu i ją z Nim jednoczy, jest nabożeństwo do Najświętszej Panny, Jego świętej Matki. Im bardziej poświęcona jest Maryi, tym zupełniej należeć będzie do Jezusa»" (RVM, nr 14). Żaden człowiek nie zna lepiej od Niej Chrystusa; nikt tak jak Matka nie wprowadzi nas w głęboką znajomość Jego tajemnicy[55].

Według Jana Pawła II metoda odmawiania różańca, oparta na powtarzaniu, może być również drogą do zjednoczenia z Jezusem. Dziesięciokrotne powtarzanie „Zdrowaś Maryjo" przy każdej tajemnicy może robić wrażenie klepania pacierzy. Gdy się jednak spojrzy głębiej, dostrzec można, że jest to wyraz nieznużonej miłości, która nieustannie zwraca się do umiłowanej osoby z gorącym uczuciem i głębokim zaufaniem. Małe dziecko często woła „Mamo". Te wołania, chociaż do siebie podobne, to jednak „są zawsze nowe ze względu na przenikającą je czułość" (RVM, nr 26). Posłuchajmy Papieża: „W Chrystusie Bóg przyjął naprawdę «serce z ciała». Ma On nie tylko Boże Serce, bogate w miłosierdzie i przebaczenie, ale również serce ludzkie, zdolne do wszystkich poruszeń uczucia. Gdybyśmy potrzebowali do tego świadectwa Ewangelii, nietrudno byłoby znaleźć je we wzruszającym dialogu Chrystusa z Piotrem po zmartwychwstaniu. «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Aż trzy razy postawione jest to pytanie, aż trzy razy zostaje udzielona odpowiedź: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham» (por. J 21, 15-17). Niezależnie od specyficznego znaczenia tej perykopy, tak ważnej dla misji Piotra, niczyjej uwadze nie może umknąć piękno tego trzykrotnego powtórzenia, w którym powracające wciąż uporczywe pytanie i korespondująca z nim odpowiedź wyrażone są w terminach dobrze znanych z powszechnego doświadczenia ludzkiej miłości. By zrozumieć różaniec, trzeba wejść w dynamikę psychologiczną właściwą miłości.

Jedno jest pewne: jeśli powtarzanie «Zdrowaś Maryjo» zwraca się bezpośrednio do Matki Najświętszej, to z Nią i przez Nią miłość odnosi się ostatecznie do Jezusa. Powtarzanie ożywiane jest pragnieniem coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa, co stanowi prawdziwy «program» życia chrześcijańskiego. Św. Paweł ogłosił ten program płomiennymi słowami: «Dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk» (Flp 1, 21). I jeszcze: «Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20). Różaniec pomaga nam wzrastać w tym upodabnianiu się aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość" (RVM, nr 26). A to już jest prawdziwa mistyka chrześcijańska. Aż tak daleko prowadzi nas różaniec[56].

Chociaż różaniec jako modlitwa kontemplacyjna wprowadza modlącego się w tajemnice życia Jezusa i prowadzi wierzącego w ocean miłości Boga do

[55] Por. Kudasiewicz, *Przez Jezusa do Maryi w Biblii*, s. 10.

[56] Na temat różańca jako drogi do życia mistycznego zob. referat D. Mastalskiej (*Różaniec drogą do modlitwy mistycznej*, maszynopis, s. 1-22) wygłoszony w Licheniu w roku 2002 na sympozjum poświęconym *Rosarium Virginis Mariae*. Artykuł ten ukaże się drukiem wraz z innymi materiałami z tego sympozjum.

człowieka (por. RVM, nr 22), to równocześnie, zdaniem Papieża, pulsuje niejako życiem ludzkim (por. RVM, nr 25). Ta implikacja antropologiczna różańca od razu jest dostrzegalna. Na ten wymiar modlitwy różańcowej zwrócił uwagę Jan Paweł II już w swoim drugim przemówieniu na *Anioł Pański* w dniu 29 października 1978 roku: „Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim!”[57]. W czasie pielgrzymki miłosierdzia w homilii wygłoszonej w Kalwarii Zebrzydowskiej Papież przypomniał, że często przybywał tam jako pielgrzym, żeby zawierzyć Maryi trudne sprawy Kościoła i ojczyzny. Starsi ojcowie pamiętają te papieskie pielgrzymki. Wielki Pielgrzym z różańcem Maryi w ręku przemierzał w skupieniu strome ścieżki kalwaryjskie. Różaniec jest modlitwą pielgrzymów, którzy przez ten padół płaczu zmierzają ku Ojczyźnie niebieskiej.

W ostatnim dokumencie poświęconym modlitwie różańcowej Ojciec Święty pogłębił ten antropologiczny wymiar różańca: „Kto podejmuje kontemplację Chrystusa, rozważając etapy Jego życia, musi pojąć w Nim również «prawdę o człowieku». Jest to bardzo ważne stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, które począwszy od Encykliki *Redemptor hominis* wielokrotnie czyniłem przedmiotem mojego nauczania: «W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego». Różaniec pomaga otworzyć się na to światło. Idąc drogą Chrystusa, w którym droga człowieka jest «zrekapitulowana», odsłonięta i odkupiona, wierzący staje przed obrazem człowieka prawdziwego. Kontemplując Jego narodziny uczy się sakralnego charakteru życia, patrząc na dom w Nazarecie poznaje pierwotną prawdę o rodzinie według planu Bożego, słuchając Nauczyciela w tajemnicach życia publicznego czerpie światło, by wejść do Królestwa Bożego, a idąc drogą na Kalwarię uczy się znaczenia zbawczego cierpienia. Wreszcie kontemplując Chrystusa i Jego Matkę w chwale, widzi cel, do którego każdy z nas jest wezwany, jeśli pozwoli się uzdrowić i przemienić przez Ducha Świętego. Można więc powiedzieć, że każda tajemnica różańca, stając się przedmiotem dobrej medytacji, rzuca światło na misterium człowieka.

Równocześnie staje się czymś naturalnym przynosić na to spotkanie ze świętym człowieczeństwem Odkupiciela tak liczne problemy, lęki, trudy i projekty, które cechują nasze życie. «Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma» (Ps 55[54], 23). Medytować z różańcem znaczy powierzać nasze troski miłosiernemu Sercu Chrystusa i Sercu Jego Matki. Po dwudziestu czterech latach, rozważając nad doświadczeniami, których nie zabrakło mi również przy

[57] Jan Paweł II, *Modlitwa, którą bardzo ukochałem*, s. 32.

sprawowaniu posługi Piotrowej, czuję, że powinienem powtórzyć zapewnienie, które jest niejako gorącym wezwaniem skierowanym do wszystkich, aby osobiście tego doświadczyli: tak, różaniec naprawdę «pulsuje życiem ludzkim», by zharmonizować je z rytmem życia Bożego w radosnej komunii Trójcy Przenajświętszej, co jest przeznaczeniem i głębokim pragnieniem całego naszego istnienia" (RVM, nr 25). Modląc się na różańcu, poznajemy życie Chrystusa i nasze. Ze wszystkich tajemnic Pana pada światło na nasze życie. Wpatrując się w życie Boga-Człowieka, poznajemy sens i cel naszego życia i naszej śmierci.

KONTEMPLACYJNE ODMAWIANIE RÓŻAŃCA

Jan Paweł II w Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* nie tylko obdarzył Kościół pogłębioną i oryginalną teologią modlitwy różańcowej, nie tylko podniósł ją do rangi zbawczej kontemplacji tajemnic życia ziemskiego Jezusa, ale jako Pasterz Ludu Bożego dużo miejsca poświęcił praktyce odmawiania różańca. Jak trzeba odmawiać różaniec, aby zasługiwał on na miano zbawczej kontemplacji? Idąc za Pawłem VI[58], należy zdecydowanie stwierdzić, że przez „brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa [...] (Mt 6, 7)" (RVM, nr 12). „Ciało bez duszy" - to trup. Różaniec bez kontemplacji może być takim trupem i stać w sprzeczności z napomnieniami Jezusa. Są to bardzo mocne słowa. Ciśnie się na myśl stare porzekadło łacińskie: Corruptio optimi pessima (Najgorszym jest zepsucie rzeczy najlepszych). Przepiękna modlitwa może się zdegenerować i stać się przysłowiowym klepaniem pacierzy. Niezwykle ważna jest więc jakość odmawiania tej modlitwy. Ojciec Święty daje konkretne wskazówki, jak modlić się na różańcu, by była to prawdziwa kontemplacja oblicza Jezusa. Stanowczo za mało przekazuje się tych wskazówek wiernym.

Pierwsza rada papieska – zapowiedź tajemnicy z życia Jezusa. Tej zapowiedzi może towarzyszyć ukazanie ikony zapowiadanego misterium, co jest jakby odsłonięciem sceny, w którą mamy się z natężeniem wpatrywać. Jest to gest ekumeniczny w stosunku do Kościoła wschodniego. Z dowartościowaniem metody obrazu w praktyce modlitewnej spotykamy się również w tradycji zachodniej. Św. Ignacy z Loyoli w *Ćwiczeniach duchowych* odwoływał się do obrazów, uważając je za znakomitą pomoc w koncentracji ducha ludzkiego na tajemnicy Jezusa. Korzystanie z obrazów odpowiada logice wcielenia: Bóg przyjął w Jezusie rysy ludzkie, dlatego Jezus mógł powiedzieć do Filipa: „Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca" (J 14, 9). Korzystanie z obrazów odpowiada mentalności

[58] Por. *Marialis cultus*, s. 76n.

współczesnego człowieka, wychowanego w kulturze obrazów. We współczesnej pedagogice żywe są bowiem nurty, które domagają się, aby w wychowaniu młodego człowieka oddziaływać na wszystkie jego władze, a nie tylko na umysł[59]. Obecnie dostępnych jest wiele pomocy, które można wykorzystać w modlitwie różańcowej[60]. Równocześnie z pokazaniem ikony dokonuje się zwięzła zapowiedź tajemnicy. Zapowiedź ta może być połączona z bardzo krótkim komentarzem do ikony, która powinna przemówić do modlącego się (por. RVM, nr 29).

Druga rada Ojca Świętego – słuchanie słowa Bożego połączone z milczeniem. Ikona działa na wzrok modlącego się, czytanie słowa Bożego zaś na słuch. Papież uzasadnia, dlaczego potrzebne jest czytanie Pisma Świętego. Daje ono biblijne podstawy medytacji i pogłębia jej treść. Należy więc po zapowiedzi odczytać fragment biblijny, który wprowadza w treść tajemnicy. Żadne ludzkie słowo nie jest tak skuteczne, jak natchnione słowo Boga. Trzeba tak słuchać, jakby słowo to było wypowiedziane dzisiaj i dla mnie. Nie można tego słowa Bożego traktować jak przywoływania na pamięć pewnej informacji, ale jako mowę Bożą; trzeba pozwolić mówić Bogu. Papież czyni tu wyraźną aluzję do Słowa Bożego w liturgii. W czasie czytania Słowa Bóg mówi do swego ludu. Dlatego kończąc czytanie, dodajemy: „Oto słowo Boże!". W czasie większych uroczystości wspólnotowych można dodać krótki komentarz. Po proklamacji słowa i po ewentualnym komentarzu, a zanim rozpocznie się modlitwę ustną, jest czas na zatrzymanie się i skupienie na przywołanej tajemnicy. Powinno się to dokonywać w głębokim milczeniu. „Słuchanie i medytacja karmią się milczeniem" (RVM, nr 31)[61]. Ojciec Święty wyraźnie odwołuje się tu do liturgii: „Tak jak w liturgii zaleca się chwile milczenia, [tak] również przy odmawianiu różańca" (RVM, nr 31). W ten sposób Jan Paweł II nie tylko teologicznie, ale również praktycznie zbliżył różaniec do świętej liturgii. Przy takim sposobie odmawiania każda tajemnica jest jakby małą liturgią słowa.

Trzecia rada papieska dotyczy modlitw: *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*. Po wysłuchaniu słowa Bożego i skupieniu się na tajemnicy, czymś naturalnym jest wzniesienie ducha ku Ojcu. Jezus w każdej swej tajemnicy prowadzi nas do

---

[59] Por. A. Höfer, *Heile unsere Liebe. Eine gestaltpädagogisches Lese- und Arbeitsbuch*, Don Bosco Verlag, München 1997, zwł. s. 181-241. Obrazy w tej książce są dziełem Anny Seifert; znajdują się one także na folii i na dysku; można je wykorzystywać w katechezie.

[60] W wydawnictwie PAX ukazuje się mała seria kolorowa poświęcona ikonom. Każda książeczka zawiera kolorową ikonę z medytacją i tekstami wyjaśniającymi. Autorem serii jest K. Klauza. Na przykład *Ikona Zwiastowania* (Warszawa 2001) posiada reprodukcję ikony Zwiastowania z XII wieku, krótki, ale rzeczowy komentarz oraz starożytne teksty komentujące tę tajemnicę. Druga seria wychodzi w wydawnictwie JEDNOŚĆ w Kielcach i poświęcona jest arcydziełom malarstwa zachodniego. Każdy tom (np. *Kolory Bożego Narodzenia* z roku 2002) posiada wspaniałe kolorowe reprodukcje i świetny teologiczny komentarz. Cenna jest także książka *Życie Maryi w ikonach*, tłum. M. Deskur, red. G. Parravicini, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2003.

[61] Por. *Novo millennio ineunte*, nr 20.

Ojca, na przykład w czasie chrztu w Jordanie czy w momencie Przemienienia na Taborze. Jest On zawsze zjednoczony z Ojcem i nas chce wprowadzić w zażyłość z Nim, byśmy razem wołali „Abba, Ojcze" (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6). *Ojcze nasz* nadaje charakter eklezjalny modlitwie różańcowej. *Zdrowaś Maryjo*, które zajmuje najwięcej miejsca w różańcu, sprawia, że różaniec jest modlitwą maryjną. Charakter maryjny nie przeciwstawia się chrystologicznemu, ale go podkreśla i uwypukla. Pierwsza część modlitwy *Zdrowaś Maryjo* jest zaczerpnięta ze słów archanioła Gabriela i św. Elżbiety, a skierowana jest do Maryi. Słowa te są adorującą kontemplacją tajemnicy Wcielenia, która spełnia się w Maryi za sprawą Ducha Świętego. Ośrodkiem *Zdrowaś Maryjo* i zwornikiem między pierwszą a drugą częścią tej modlitwy jest święte imię Jezusa. Przy zbyt szybkim odmawianiu imię to uchodzi uwagi, a wraz z nim misterium Chrystusa, które jest kontemplowane. Umyka to, co jest istotne w różańcu – imię Jezus i to, co gwarantuje jego owocność, a mianowicie medytacja tajemnicy. Jan Paweł II, idąc za Pawłem VI, proponuje, aby podkreślić imię Jezus, dodając do niego tak zwane dopowiedzenie, które nawiązuje do rozważanej tajemnicy (por. RVM, nr 33). Dopowiedzenie można by nazwać „przystankiem Jezus" w modlitwie różańca. Świadome zatrzymanie się pozwala zwrócić uwagę na Jezusa, na Jego życie i misteria; jest wyznaniem wiary i pozwala przyswoić treść tajemnicy. Na „przystanku Jezus" modlący budzi się z monotonnego odmawiania modlitwy i staje w obliczu Jezusa, naszego Pana i Zbawiciela. Czy nie jest kontemplacją pełne miłości i podziwu zatrzymanie się przy Jezusie? Jak powinno wyglądać takie dopowiedzenie? Weźmy jako przykład znak Kany (por. J 2, 1-12). Po imieniu Jezusa możemy dodać: który wysłuchuje prośby swej Matki; który objawi swą chwałę; który czyniąc pierwszy znak, sprawił radość zwykłym ludziom. Z wielką radością należy stwierdzić, że ukazują się u nas książki proponujące te dopowiedzenia[62]. Zapowiada to pogłębienie modlitwy różańcowej.

Czwarta rada Papieża, wielkiego Duszpasterza, dotyczy roli doksologii i końcowego aktu strzelistego. Doksologia trynitarna, czyli modlitwa *Chwała Ojcu*, jest celem chrześcijańskiej kontemplacji (por. RVM, nr 34). Drogą jest sam Chrystus, który prowadzi nas do Ojca w Duchu Świętym. Idąc drogą Chrystusa, stajemy wobec misterium trzech Osób Boskich, którym należy się chwała i uwielbienie. Modlitwa *Chwała Ojcu* jako szczyt kontemplacji powinna być w publicznym odmawianiu uwydatniana, na przykład śpiewem. Krótkie *Chwała Ojcu* nie pełni tylko roli zakończenia. Ma to być szczyt kontemplacji, doświadczenie Taboru, przedsmak kontemplacji (wizji) uszczęśliwiającej. „Dobrze, że tu jesteśmy" (Łk 9, 33). Po doksologii trynitarnej następuje końcowy

[62] Por. *Różaniec Jana Pawła II*, Bernardinum-Tyniec, Kraków-Pelplin 2003. W książce tej znajdują się bardzo interesujące dopowiedzenia opracowane przez S. Alberta (por. s. 15-47). Por. też: H. Langkammer, *Różańcowe tajemnice światła*, Wydawnictwo Gaudium, Lublin 2003, s. 214-218.

akt strzelisty, który ma różną formę w różnych krajach. U nas w Polsce funkcjonują szczególnie dwie: *O Maryjo bez zmazy pierworodnej poczęta* i fatimska *O mój Jezu*. Ojciec Święty ma tu bardzo interesującą propozycję: lepiej będzie można wyrazić owocność każdej tajemnicy, gdy zakończy się ją modlitwą o osiągnięcie specyficznych owoców tej konkretnej tajemnicy. W ten sposób będzie można podkreślić związek różańca z życiem. Papież wzywa tu do badań i do pastoralnych eksperymentów, które można przeprowadzić w sanktuariach maryjnych. W prywatnym odmawianiu różańca akty strzeliste mogą być improwizowane; natomiast w odmawianiu wspólnotowym akty strzeliste można by czerpać z liturgii lub z pieśni Kościoła. Mamy wielkie bogactwo pieśni na Boże Narodzenie, na Wielki Post, na święta maryjne i eucharystyczne. A może doczekamy się rodzimych twórców tych aktów strzelistych, podobnie jak znaleźli się twórcy dopowiedzeń.

*

Czas na podsumowanie. Dokument Jana Pawła II o różańcu pogłębił i wzbogacił teologię i praktykę tej modlitwy. Dokonał tego najpierw przez głębsze jej powiązanie z Biblią. Wprowadzenie nowych tajemnic światła sprawiło, że różaniec stał się streszczeniem całej Ewangelii. Czytanie Pisma Świętego w toku odmawiania różańca zbliżyło tę modlitwę do liturgii słowa. Nazwanie kontemplacji modlitwy różańcowej „zbawczą" lub „zbawienną" sprawiło, że jej odmawianie nie tylko przypomina misteria życia Jezusa, ale również w nie wprowadza. Zbawcza kontemplacja nie odrywa różańca od życia, lecz pogłębia jego antropologiczny wymiar. Chrystus bowiem, którego kontemplujemy w różańcu, jest kluczem do zrozumienia ludzkiego życia. Teologia i praktyka różańca zaproponowane przez Papieża staną się wielką zaporą przeciw sprowadzaniu tej modlitwy do bezmyślnego powtarzania pacierza. Postulaty papieskie domagają się nowej inicjacji w tę modlitwę, która za podstawę ma pogłębioną mariologię. Modlitwa różańcowa jest w podwójnym znaczeniu modlitwą pielgrzyma: po pierwsze jest ulubioną modlitwą pielgrzymów maryjnych; po drugie zaś jest modlitwą uczniów Jezusa, którzy są w drodze do niebieskiego sanktuarium chwały, a ostatnio ogłoszone wielkie tajemnice świętego różańca wskazują na kres i cel naszej pielgrzymki, w której przewodnikiem jest Matka naszego Pana.